Bronimy zagrożonego arsenału naftowego — str. 3-cia

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„JUŻ I W STAROŻYTNOŚCI STANOWIŁO ŻYDOSTWO SKUTECZNY FERMENT KOSMOPOLITYZMU I NARODOWEJ DEKOMPOZYCJI".

Mommsen

Nr. 411 A — Warszawa, piątek 31 grudnia 1937 r. — Rok XI

Po całonocnych pertraktacjach

Przerwano strajk w Paryżu

Komuniści ustąpili pod groźbą wojska

PARYŻ, 30. 12. Mieszkańcy Paryża udający się do pracy dziś rano, odetchnęli z ulgą. Autobusy i kolej podziemna ruszyły na miasto. Strajk pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej w stolicy Francji zakończył się.

Po posiedzeniu rady ministrów, które odbywało się w środę od godz. 14.30 do 20-ej okazało się, że rząd jest jednomyślny jeżeli chodzi sytuację strajkową. Ministrowie socjalistyczni poparli zgodnie stanowisko premiera Chautemps, zmierzającego ze względów zasadniczych do przerwania strajku. Strajk miał jedynie poparcie komunistów.

Ciężar sytuacji spadł w godzinach wieczornych na władze naczelne generalnej konfederacji pracy. W konferencjach trwających przeszło do północy, przedstawiciele G. K. P. pertraktowali kolejno to z rządem, to znów ze strajkującymi. Ostatecznie o godz. 1-ej po północy po rozmowie z ministrem Dormoy delegacja generalnej konfederacji pracy ogłosiła dość enigmatyczny komunikat, stwierdzający, iż między G. K. P. a rządem doszło do porozumienia, które daje na tyle dostateczne gwarancje zaspokojenia postulatów pracowników miejskich, iż konfederacja proponuje przerwanie strajku.

O godz. 4-ej nad ranem delegaci związków zawodowych pracowników miejskich ogłosili zaprzestanie strajku, autobusy, kolej podziemna, wozy oczyszczania miasta oraz inne działy użyteczności publicznej ruszyły. Ponieważ jednak przerwanie strajku nastąpiło dość późno, część miasta nie została jeszcze dotychczas oczyszczona ze śmieci, które od środy rano zalegają ulice Paryża.

Wykonywano wyroki śmierci

wydawane przez „sądy" organizacji złodziejskich

Żydzi dyktatorami świata przestępczego

WILNO, 30. 12. (Kor. wł.). Przed Sądem Okręgowym w Wilnie 29 grudnia rozpoczął się proces dwóch zawodowych przestępców: Chaima Lewinsona i Abrama Ryta oskarżonych o zamordowanie z wyroku sądu złodziejskiego konfidenta policji Chaima Kolpakulosa, członka jednej z band przemytniczych, znanego w świecie przestępczym Wilna pod pseudonimem „Napoleon". Obaj przestępcy swą ofiarę spoili, następnie wywieźli za miasto, gdzie go zamordowali nożami, po czym ciało wrzucili do rzeki. Zbrodniarzy odkrył pies policyjny „Mignon", który z miejsca przestępstwa doprowadził wywiadowców do mieszkania Lewinsona.

Na rozprawę powołano 45 świadków. Oskarżonych bronią najlepsi adwokaci: Czernichow, Frydman, Sukiennicka i Kulikowski. Sprawa zgromadziła w kuluarach sądowych swoistą publiczność w postaci wielokrotnie karanych złodziei, oszustów, paserów, przemytników i sutenerów oraz ich kobiet. Wielu z nich występuje w charakterze świadków.

Jeden z oskarżonych jest synem Zelika Lewinsona, znanego pod przezwiskiem „Chane Bobkes", który przed wielu laty założył organizację złodziejską „Bruderferajn", mającą na celu wzajemne wspomaganie się. Przed kilku laty odłączyła się od tej organizacji część złodziei, niezadowolona z dyktatorskich rządów przywódcy i założyła nową, na czele której stanął Aron Wojczuk, z przewiska „Orka Setka". Nowa organizacja zwała się **„Złoty Sztandar"**. Między dwiema bandami wileńskich gangsterów panowała zacięta walka, polegająca na wzajemnych denuncjacjach, terrorze, oszustwach. Władze zlikwidowały ją dopiero po zabójstwie z wyroku dintojry jednego z czołnków „Złotego Sztandaru". Wykonawcą wyroku był oskarżony Chaim Liewinson.

Obecnie obie bandy nie istnieją, lecz dawni ich członkowie grupują się przy przedstawicielach rodzin dawnych przywódców, będących obecnie szanowanymi przez żydów, solidnymi kupcami i nadal prowadzą zaciętą walkę między sobą. Członkowie band przeważnie trudnią się przemytem, pomaganiem w ukrywaniu i sprzedaży towarów przemyconych oraz... walka konkurencyjną.

Wśród licznie zgromadzonych na sali jego przedstawicieli podziemnego świata nie spostrzegamy ani jednej twarzy o rysach aryjskich. Wyłącznie żydzi.

Widać wśród nich obdartusów i elegantów. Jest kilka żydówek strojnych w drogie futra, lecz na twarzach ich widnieje źle ukryty pod pudrem brud. Są też pensjonariuszki lupanarów. Rzuca się w oczy ich odrębność rasowa i psychika, obca aryjskiej. Widać, że piętno ciążące na nich wcale nie zawadza, że przestępstwo w tym środowisku jest traktowane jak każdy inny „geszeft". Wielu z nich posiada sklepy, czy domy.

W rozmowie z funkcjonariuszem policji kryminalnej dowiaduje się, że wśród „asów" kryminalnych Wilna chrześcijan nie ma. Są tylko drobniejsze „ryby". Przestępcy zawodowi niemal wyłącznie rekrutują się z żydowstwa. Proces budzi zrozumiałą sensację.

Lewicki odszedł

Duch Lewickiego został

Gimnazjum w Chełmie przypomina o sobie

Głośna ze skandalu komunistycznego szkoła w Chełmie dała o sobie znać nowym przykładem wpływu komunistycznego na wychowanie.

Mianowicie w gimn. im. Czarnieckiego w Chełmie w czasie lekcji wychowawczej młodzież opracowywała statut samorządu jednej z klas. Żyd uczeń Gaizamt zaproponował — jeden z artykułów statutu w następującym brzmieniu:

Samorząd klasowy dąży do skorygowania przejawów życia społecznego i wspólnoty.

Młodzież polska zaprotestowała przeciw takiej redakcji tego artykułu, natomiast przyjęła projekt ucznia Polaka, który brzmi: „Samorząd Klasowy dąży do skorygowania przejawów życia społecznego i narodowego".

Najniespodziewaniej projektowi Polaków sprzeciwił się wychowawca klasy profesor Łukaszewski, który oświadczył: **„Ja wiem, co projektodawca rozumie przez** [illegible] **wyraz „narodowego". To doprowadzić może do rozbicia współżycia między młodzieżą".**

Tak to „wychowanie" kuratora Lewickiego wydało swe owoce. P. Lewicki dążył do współżycia młodzieży żydowskiej z polską, urządzając nawet wspólne zabawy karnawałowe. Dziś wychowawcy popierają dążenia żydów do „korygowania wspólnoty" mocno przypominającej komunistyczny kolektyw.

Komorne i pożyczki hipoteczne

na posiedzeniu Senatu

We wtorek, 4 stycznia 1938 r. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu.

Na porządku dziennym trzy projekty ustaw, a mianowicie: o obniżce komornego, o zmianie ustawy o ochronie lokatorów, o ulgach w spłacie wierzytelności hipotecznych i o ułatwieniach w zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych.

Nie ma natomiast na porządku dziennym projektu ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, mimo, że w komisji sprawa została załatwiona jeszcze przed świętami.

Zmiana na ratuszu poznańskim

POZNAŃ, 30. 12. Dzisiaj przed południem odbyło się w ratuszu poznańskim uroczyste wprowadzenie w urząd tymczasowego prezydenta miasta p. inż. Tadeusza Rugego, oraz w urząd tymczasowego wiceprezydenta miasta p. dr. Zygmunta Zaleskiego.

Lekarze krakowscy stwierdzają

konieczność paragrafu aryjskiego

W lokalu Krakowskiego T-wa Lekarskiego w Krakowie odbyło się pod przewodnictwem Prof. Dr. Emila Godlewskiego organizacyjne zebranie Oddziału Krakowskiego Związku Lekarzy P. P.

Na zebranie przybyło zgórą 200-tu miejscowych lekarzy, co jak na stosunki krakowskie stanowi cyfrę rekordową. Między innymi wzięli udział w obradach przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Dr. Dr. Alkiewicz, Rodziewicz i Stefański. Po dyskusji, w której uwydatniona została konieczność stworzenia organizacji, opartej na zasadzie t. zw. paragrafu aryjskiego uchwalono powołać do życia nowy Oddział Związku i dokonano wyborów nowego Zarządu. Jest to już drugi Oddział Związku powstały od czasu uchwalenia przez Walne Zebranie Związku poprawki statutowej, wprowadzającej § aryjski.

Zarząd Zw. Lekarzy zabronił

praktykowania w szpitalu chełmskim

W związku z głośnymi dziś w całej Polsce skandalami w szpitalu chełmskim, gdzie z powodu intryg lekarzy żydów musieli ustąpić ze szpitala lekarze Polacy dr. dr. Szulc, Orzechowski i Ossendowski. Zarząd Główny Związku Lekarzy R. P. w Warszawie i Zarząd Oddziału Śląskiego powziął uchwałę zabraniającą swym członkom przyjmowania praktyki w Międzykomunalnym Szpitalu Psychiatrycznym. Jest to stanowisko godne podkreślenia, jako protest przeciw skandalicznym rządom żydów w polskim szpitalu. — Skoro porządek w szpitalu chełmskim zostanie przywrócony lekarze Polacy będą znów mogli praktykować w tym szpitalu.

Nr. 411

„Gazeta Polska", „Kurier Poranny" i „Express Poranny" będą jutro nosiły liczbę kolejną 361, „Robotnik" 385, „ABC" — 411.

Dni w roku dobiegającym do końca było 365, w ciągu 4 dni poświątecznych pisma codzienne nie wychodziły. W myśl przepisów po konfiskacie nowy nakład numeru musi nosić już następną liczbę porządkową. Nam przybyło w ten sposób w ciągu roku numerów 50.

Pochmurno

Chłodniej

Przewidywany przebieg pogody dn. 31 b. m.: Pogoda przeważnie pochmurna z przejaśnieniami na północy i w środku kraju, a z opadami śnieżnymi zwłaszcza na południu i wschodzie. Temperatura bez większych zmian (na ogół lekki spadek). Wiatry zmienne.

Polityka i sport

Temat to bardzo obszerny i szeroką mogący wywoływać dyskusję. A można go też streścić w jednym jędrnym zdaniu, że sport jest ściśle z polityką danego narodu złączony: zadaniem jego najważniejszym jest bowiem podniesienie poziomu fizycznego, odporności i zdrowia wśród najszerszych warstw narodowych, — nie tylko po to, by skutecznie rywalizować z innymi w zawodach sportowych, lecz przede wszystkim po to, by w oparciu o silny naród urzeczywistniać zadania i cele ogólnej polityki swego narodu.

Nie zamierzamy jednak w niniejszym artykule poruszać całości tego zagadnienia. Ograniczamy się chwilowo jedynie do jednego z jego wycinków, to jest do udziału klubów i organizacyj żydowskich w polskim życiu sportowym. Temat to bowiem aktualny ogromnie wobec coraz częściej i powszechniej ujawniających się w sporcie polskim tendencyj do wyeliminowania żydów z ogólnopolskich organizacji sportowych i do odgraniczenia w ten sposób wyraźnie sportu polskiego od żydowskiego.

Ten postulat wyeliminowania żydów z polskich organizacji sportowych prosty jest i jasny dla każdego, kto całkowite odgraniczenie żydów od Polaków w każdej dziedzinie życia uważa za wstęp do radykalnego odżydzenia Polski i za pierwszy etap do zmuszenia ich do emigracji poza polskie granice. A nie powinno już być chyba nikogo, który by uważał że „ghetto" żydowskie w szkołach, w handlu, w adwokaturze i w przemyśle, pogodzić można z równoczesnym ścisłym współżyciem polsko - żydowskim na boiskach i w klubach sportowych.

Jednak obok tego, tak oczywistego, argumentu, istnieje w dziedzinie sportowej i dalszy. Mianowicie wszystkie niemal z reguły kluby sportowe żydowskie są równocześnie czysto politycznymi organizacjami i jedną z najniebezpieczniejszych form politycznego przygotowywania żydostwa do walki nie tylko z narodem, ale i z państwem polskim. Wszystkie niemal te kluby podporządkowane są organizacyjnie czysto politycznej centralnej organizacji żydowskiej, jaką tworzy Wszechświatowy Związek Makkabi, mający swą siedzibę i władze poza granicami państwa polskiego.

Polityczni kierownicy wszech światowego żydostwa zdają sobie dobrze sprawę ze skarłowacenia fizycznego Izraela. Wiedzą, że w stosunkach między żydami i „gojami", decydować może nie tylko przemoc finansowa, ale i przemoc fizyczna. Pamiętają, że przed dwudziestu laty w Rosji nieliczni, lecz uzbrojeni i pewni siebie żydowscy bolszewiccy komisarze, ujarzmili stumilionowy naród rosyjski. I dlatego od lat nie szczędzą sił, by podnieść poziom fizyczny mas żydowskich, by wzmóc ich odwagę i pewność siebie, by stworzyć kadry „wojska żydowskiego" w organizacjach politycznych, w żydowskim harcerstwie i w żydowskich związkach sportowych.

I tym celom służy Wszechświatowy Związek Makkabi, naczelna władza niemal wszystkich żydowskich klubów sportowych w Polsce. I dlatego niemal wszystkie z nich działalność swą sportową łączą nierozerwalnie z uświadamianiem politycznym członków, dlatego stanowią najczęściej zewnętrzne przybudówki organizacyj politycznych i dlatego wiele z żydowskich klubów sportowych niczym w gruncie rzeczy nie różni się od partyjnych bojówek i od bojowo zorganizowanych kadr wojującego żydostwa.

O tym powinni dobrze pamiętać ci wszyscy, którzy z tych czy innych względów głoszą, że sport jest międzynarodowy i że nie wolno do niego wprowadzać zagadnień narodowościowych i wyznaniowych; ci, którzy od „góry" przeciwstawiają się powszechnym dążnościom wyeliminowania żydów ze sportu polskiego. Dążności te bowiem uzasadnione są aż nadto nie tylko podstawowym postulatem polityki polskiej, ale i bezpośrednim interesem państwa, które przecież żadną miarą nie może ani subwencjonować, ani też tolerować organizowania politycznych bojówek, komenderowanych z za granicy, i żydowskiej siły fizycznej, przeznaczonej w pierwszym rzędzie... przeciwko Polsce.

P. W.

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. S tawowa 16 — tel. 318-28.

Wypadek Kusocińskiego

M stlz olimpijski ofiarą katastrofy samochodowej

KATOWICE, 30. 12. W dniu 27 b. m. uległ wypadkowi bawiący na kursie łyżwiarskim w Katowicach znany polski lekkoatleta, mistrz olimpijski, Janusz Kusociński. Mianowicie, taksówka, którą jechał Kusociński do Domu Sportowego przy ul. Kilińskiego, zderzyła się z samochodem ciężarowym, należącym do wydawnictwa „Polonia".

Wskutek zderzenia Kusociński uderzył głową o szybę i omdlał. Uległ on pokaleczeniu nosa i czoła oraz kontuzji ramienia. Po wypadku Kusociński o własnych siłach udał się do szpitala, gdzie udzielono mu pomocy. Dziwnym zbiegiem okoliczności Kusociński uległ wypadkowi w zderzeniu się taksówki z samochodem wydawnictwa, którego nagrody za wygrane biegi na przełaj w Katowicach posiada w swoich zbiorach.

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
31	Wschód	Zachód
	7–41	15–34
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	6–30	14–38
PIĄTEK	Dł. dnia	Przybyło
	7–50	0–6

Dziś św. Sylwestra

Jutro Nowy Rok

Samobójstwo więźnia

KATOWICE, 30. 12. W więzieniu sądu grodzkiego w Chorzowie wydarzył się niezwykły wypadek. Odsiadujący karę 1 roku więzienia. Jan Sobiecha zdołał zmylić czujność straży i znalazłszy w kieszeni starą żyletkę, połamał ją, a następnie połknął kawałki. Zamach samobójczy więźnia spostrzeżono i odstawiono go w porę do szpitala.

Sytuacja w hucie Hohenlohego

Okupacja trwa

KATOWICE, 30. 12. Sytuacja strajkowa w hucie Hohenlohego nie uległa jeszcze zmianie. Strajkujący oświadczyli, że nie opuszczą zakładu, dopóki żądania ich, dotyczące płac i regulacji czasu pracy, nie zostaną uwzględnione. W dniu dzisiejszym zapowiedziano konferencję z udziałem wojewody Grażyńskiego. Kilka firm mieczarskich dostarczyło strajkującym bezinteresownie większej ilości mleka.

Likwidacja szajki przemytników

KATOWICE, 30. 12. Na granicy polsko - niemieckiej pod Bytomiem aresztowano Haskla Lubelskiego z Będzina, który trudnił się zawodowo przemytem Polaków do Francji, Belgii i innych krajów, za co zarabiał wielkie sumy. Lubelski, który miał wspólnika został osadzony w więzieniu chorzowskim. Szajka przemyciła ogółem 30 osób.

Harcerze dąbrowscy

tworzą wiejską bibliotekę

W Dąbrowie Górniczej powstał Harcerski Komitet Zbiórki Książek dla wiejskich bibliotek harcerskich. Realizując jeden ze swych głównych celów: służbę Polsce i bliźnim, harcerze dąbrowscy pragną zebrać w drodze ofiar wiejską bibliotekę, w której znalazłyby się książki o zdrowej, katolickiej i narodowej treści, książki zarówno beletrystyczne, jak i popularno - naukowe, opisy, życiorysy, książki o treści historycznej i społecznej.

Praca podjęta przez harcerzy da korzyści nie tylko harcerzom, ale głównie młodzieży wiejskiej w Zagłębiu, która odczuwa głód dobrej książki. Nie będzie chyba przesady, jeśli ujrzymy w tej akcji jeden z czynników zbliżenia wsi do miasta, co z pewnością przyczyni się do częściowego zatarcia tych sztucznie wytwarzanych przez wrogie czynniki różnic i granic między warstwą ludu a mieszkańcami miast. Zbiórka książek została przeprowadzona od 18 — 22 grudnia b. r. Do wszystkich rodzin polskich w Dąbrowie zgłosili się harcerze z prośbą o ofiarowanie choć jednej książki do organizowanej biblioteki. Społeczeństwo polskie poparło gorliwie tę akcję, świadczącą, że „szara brać harcerska, nie zwracając uwagi na akcesy i porozumienia góry, realizuje w życiu codziennym swe szczytne hasła służenia Bogu i Narodowi, a nie tej czy innej klice. Vu-es.

Teatr i radio

na Śląsku

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Piątek: godz. 20 „Dzika pszczoła", godz. 23 „Szaleństwo sylwestrowe".

Sobota: godz. 16 „Rozwód", godz. 20 „Teoria Einsteina".

Niedziela: godz. 16 „Sztuka", g. 20 „Dzika pszczoła".

REPERTUAR DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE

Sobota, 1 stycznia godz. 20 „Nowoczesna parada gwiazd". Rewia w 2 częściach, 16 odsłonach.

PROGRAM RADIOWY

Piątek, 31 grudnia 1937 r.

Katowice. 8.15 Kolędy (płyty). 6.20 Gimnastyka. 6.40 i 7.15 Płyty. 11,57 Sygnał czasu. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Utwory fortepianowe, 13.40 Płyty. 14.33 Wiadomości giełdowe. 15.45 Gawęda Kornela Makuszyńskiego dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 „Boże Narodzenie w poezji i w pieśni". 17.00 „Nasze midinetki" — felieton. 17.15 Orkiestra rozrywkowa. 18.00 Komunikat śniegowy i wiadomości sportowe. 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 „I w zimie ma ogród kolory i barwy" — pogadanka. 18.55 „Brat znajduje brata" — komedia radiowa. 19.30 Kolędy polskie. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 — 2.00 Sylwester w Lublinie.

Wartościowy woreczek zgubiono w Teatrze Malickiej

Dnia 27 bm. zostawiono w Teatrze Malickiej woreczek damski wartości „na oko" 10.000 zł. Po kilku godzinach zgłosił się Pan P., siostrzeniec p. Kraszewskiej, właścicielki cennej zguby. Rozpromieniony zostawił zł. 100 do rozporządzenia dyrekcji Teatru. Dyrekcja teatru Malickiej rozdzieliła tę sumę w ten sposób, że 50 zł. przeznacza dla znalazców, drugie 50 na Pomoc Zimową.

Wyjaśnienie urzędowe

P. A. T. wyjaśnia

sprawę aresztowania d-ra Tabisza

P. A. T. donosi urzędowo ze Lwowa:

Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, aresztowanie dr. Stanisława Tabisza po uprzednim zwolnieniu go przez sędziego orzekającego w procesie o zajścia podczas strajku rolnego w sierpniu b. r., miał przebieg zupełnie zgodny z prawem. W szczególności po wypuszczeniu na wolną stopę dr. Tabisza, prokurator Sądu Okręgowego w Czartkowie wniósł zażalenie i Sąd Okręgowy czortkowski, po rozpatrzeniu sprawy, uchylił decyzję sędziego jednostkowego, zarządzając ponowne aresztowanie.

Wszelkie inne relacje, jakie przyniosły niektóre dzienniki, a w szczególności notatka, jakoby sprawą aresztowania dr. Tabisza zainteresować się miały wyższe władze sądowe, nie odpowiadają prawdzie.

Kronika lubelska

ŚMIERTELNY WYPADEK

(JK). Podczas manewrowania pociągu na stacji kolejowej Werbkowice (pow. hrubieszowski), Edward Danielkiewicz dostał się pomiędzy rampę i wagon i doznał złamania biodra i silnego potłuczenia. Danielkiewicz po przewiezieniu do szpitala zmarł.

CZTEROLETNIE DZIECKO ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH

(JK). W Lublinie na ul. Dziesiątek 4-letnia córeczka małżonków Małajów, pozostawiona w mieszkaniu bez opieki, zaczęła się bawić płonącą świecą. W pewnym momencie na dziecku zajęło się ubranko. Dziewczynka momentalnie stanęła w płomieniach.

Na straszny krzyk dziecka przybiegli sąsiedzi. Pomoc jednak okazała się spóźniona. Dziecko Małajów uległo tak silnemu poparzeniu, że w kilka godzin później zmarło.

WŚCIEKŁY PIES

(JK). Na ulicach Lublina pojawił się wściekły pies, który pokąsał kilkanaście osób. Dopiero po dłuższym czasie udało się wściekłego psa zabić.

TRAGICZNE SKUTKI ZABAWY GRANATEM

(JK). 14-letni Bohdan Lepionko ze Szczebrzeszyna (pow. zamojski) znalazł na polu stary granat. Chłopiec zaczął się nim bawić. Granat eksplodował, raniąc chłopca b. ciężko.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Czterech gburów".

TEATR POLSKI: „Ożenek".

KINA

APOLLO: „Ułan księcia Józefa".

GLORIA: „Dorożkarz nr. 13".

GWIAZDA: „7 policzków 7 całusów".

METROPOLIS: „Ułan Księcia Józefa".

OŚWIATOWE T. C. L. „San Francisco".

RENAISSANCE: „Kapitan Taylor"

SŁOŃCE: „Książę i żebrak".

ŚWIT: „Tarzan i Zielona Bogini.

IZBA ZATRZYMAŃ

Dzięki inicjatywie Komitetu do walki z żebractwem i nielegalnym handlem zostanie w Poznaniu uruchomiona w styczniu r. p. izba zatrzymań dla nieletnich. W związku z tym Główna Komenda P. P. przydzieliła do Poznania 10 policjantek, które w najbliższych dniach mają przybyć do Poznania.

ZAGINIĘCIE CÓRKI PRZEMYSŁOWCA

W Ostrowie zaginęła przed paru dniami 15-letnia córka miejscowego przemysłowca. Ponieważ okazało się, że korespondowała ona z jakimś mężczyzną z Warszawy, podpisującym się literami L. S. i że on jej przesłał pieniądze na poste restante, przypuszczają, że dziewczynka ta wyjechała do Warszawy i że padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

PONIÓSŁ SPŁOSZONY KOŃ

Na drodze z Mielna do Mogilna wydarzył się tragiczny wypadek. Drogą tą zdążali dwaj synowie rolnika Andrzejewskiego. W chwili kiedy zbliżali się do przejazdu kolejowego koń spłoszył się na widok pociągu i poniósł sanie, przy czym uderzył o przydrożne drzewo. Jeden z synów Andrzejewskiego wyleciał z sań i uderzył głową o drzewo. Doznał on wstrząsu mózgu i zgniecenia czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Brat jego poniósł lżejsze obrażenia.

UTONĘŁA W ROWIE

Ofiarą tragicznego wypadku padła mieszkanka wsi Glinka Duchowna przed Kostrzyniem Marianna Królowa. Wracała ona z Kostrzynia z wesela swego syna. Wskutek gęstej mgły straciła ona orientację i zmyliła drogę. Zmęczona długim błądzeniem wpadło do rowu z wodą, a nie mając już sił na wydostanie się stamtąd utonęła.

WŚCIEKLIZNA SZERZY SIĘ

W powiecie mogileńskim zaszło kilka wypadków wścieklizny. We wsi Szerzawy wściekły pies pokąsał trzy osoby. Również w sąsiedniej psi Paniewku stwierdzono wypadek wścieklizny.

ZAMORDOWANIE NACZELNIKA SOKOŁA

Po zabawie tanecznej urządzonej w Sokole w Luboniu pod Poznaniem rozegrała się na boisku Sokoła krwawa rozprawa, która była epilogiem tej zabawy. Mianowicie naczelnik Sokoła Lubońskiego, 26-letni kolejarz, Stefan Chudzicki, który nie chciał wpuścić na salę zabawy grona znanych awanturników z sąsiedniego Żabikowa, został przez nich napadnięty i tak pokłuty nożami, że w chwilę potem zakończył życie.

Noworoczna przygoda

A zaczęło się to wszystko od szablonu.

Najpierw w dzień Sylwestrowy złożyłem wizytę w administracji pisma i długo i szeroko przekonywałem sympatycznego skądinąd kasjera, że należy mi się koniecznie „akontówka" za tę nowelkę co ją napiszę na Tłusty Czwartek. Żeby to nie był Sylwester to możeby i nie dał, ale taki argument „że o suchym pysku przecież Nowego Roku nie będę spotykał" pomógł i wesoło pobrzękując forsą wróciłem do domu.

Ale tu nagle napadła mnie chandra, rodzina wyjechała na cały okres świąteczny w góry, koledzy jakoś szli już gdzieś prywatnie, więc w rezultacie zostało mi do wyboru, albo „szukać szczęścia" albo zostać w domu.

Ponieważ miałem „na warsztacie" kilka rzeczy niedokończonych i jak już rzekłem „chandrę" przeto postanowiłem zostać i wziąć się do pracy, nawet nie przeczuwałem, że w ten sposób przeżyję najfantastyczniejszą przygodę w swoim życiu. Przygodę przez duże „P".

Najpierw zjadłem coś niecoś, wypiłem dwa czy trzy koniaki „dla natchnienia" (świetny sposób), przygotowałem papier i coś około dziesiątej puściłem pióro po papierze.

Przez jakieś dwie godziny słychać było tylko chrobot stalówki i od czasu do czasu przekleństwo, gdy coś nie wychodziło.

Nie wiem jak długo pisałem, dość, że w pewnej chwili oderwałem wzrok od papieru...

Co to? Czy ja śnię? Czy może mi ta kropla koniaku w głowie zakręciła?

Ale cóż znowu, takie trochę nawet niemowlęciu by nie zaszkodziło, a cóż dopiero osobie o tak dobrym treningu, jak dziennikarz.

Przetarłem oczy.

Nie, nie mylę się. Przed biurkiem na środku pokoju, z podłogi wydobywała się leciutka mgiełka i tworzyła chwiejący się na wszystkie strony słup.

Od pięt aż do głowy przeszedł mnie dreszcz trwogi, tak jakby stado mrówek przemaszerowało przez moje ciało, czułem jak włosy mi się zjeżyły na głowie.

„Duch, diabeł! Boże ratuj! Uciekać", gorączkowo przesuwały się myśli.

A tymczasem mgła rosła, gęstniała, już jest wysokości człowieka.

Wtem rozległ się trzask i błysk, iskra elektryczna wyskoczyła z sufitu i uderzyła w nieznane mi zjawisko.

Mgła w jednej chwili znikła, a przede mną stał młody, przystojny człowiek we fraku w klapie mały żetonik „1938".

Niech się pan nie boi — powiedział do mnie—jestem Nowy Rok.

Zerwałem się z za biurka, widocznie zdziwienie malowało się na mojej twarzy, bo Nowy Rok zwrócił się do mnie.

„Przyszedłem do ciebie, bo jesteś jedynym w całej Warszawie człowiekiem, który mógł, a nie poszedł mnie spotkać i przywitać".

Chciałem dziękować, mówić, że czuję się zaszczycony, ale znowu zabrzmiał słodki, lecz władczy głos mojego nieziemskiego gościa.

„Za pracowitość należy ci się nagroda. Spotka cię zaszczyt wędrówki wraz ze mną od lokalu do lokalu od domu do domu, zobaczymy jak mnie witają.

Daj rękę — ciągnął dalej Nowy Rok — zaczaruję cię, dam ci władzę czytania w myślach ludzi, widzenia poprzez mury i domy, zaglądania wszędzie nawet do cudzej kieszeni. Żeby się nie spieszyć zatrzymuję czas.

„Jest minuta przed dwunastą. Chodź!"

Ściana mego gabinetu rozstąpiła się bezszelestnie, wprost z niego weszliśmy do wielkiego lokalu.

Orkiestra skończyła marsza. Zegar zaczął bić dwunastą. Światło zgasło.

Czytałem w myślach życzących sobie ludzi.

Jeden myślał o rachunku. „Wyniesie napewno ze dwieście złotych".

W kieszeni drugiego widziałem plik protestów wekslowych, ten myślał, że tylko chyba cud w Nowym Roku zdoła go wybawić.

A kobiety.

Spoglądały na swoje stroje z zawiścią i zazdrością.

„Kto tej Bajdurzyńskiej kupił srebrnego lisa, bo napewno nie mąż".

„A Klopsińska tak sobie plecy wydekoltowała, zapomina baba, że pięćdziesiątka nad karkiem".

Gdzieś kogoś okradli, gdzieś kogoś wyrzucono za drzwi za awantury.

I tak z Nowym Rokiem wędrowaliśmy od knajpy do knajpy, od najwytworniejszej „restaurant" do najpodlejszego baru. Wszędzie to samo życie nad stan w myśl zasady „zastaw się, a postaw", wszędzie ten sam nastrój nudy i przesytu maskowanego sztuczną wesołością.

— Nowy Roku—zapytałem — czy naprawdę wszyscy w tak niecelowy i głupi sposób cię spotykają?

— Przecież ty sam to robiłeś rok rocznie, a i dziś przypadek raczej zrządził, że nie siedzisz w jakiejś restauracji i nie pijesz za moją pomyślność — odpowiedział mój przewodnik z uśmiechem.

Zaczerwieniłem się i milczałem już.

Pociesz się — rzekł Nowy Rok — nie robię ci wyrzutów, patrz jak jeszcze spotykają mnie ludzie.

Mocą zaklęcia mego przewodnika znaleźliśmy się, sami niewidziani, w czyimś prywatnym mieszkaniu.

Na stole stało jakieś wino, ciasteczka, jakaś starka, zwyczajne, sute przyjęcie.

Przy stole tylko rodzina. Pan domu, jego żona, dwu dorastających synów i córka marząca o tym, żeby ją już zaczęto uważać za dorosłą.

„Moja kochana — rzekł gospodarz, zwracając się do żony, — masz może pewien żal do mnie, że nie poszliśmy nigdzie na Sylwestra, ale widzisz pokażę ci moją kalkulację".

„W przeszłym roku wydaliśmy we dwoje osiemdziesiąt sześć złotych, nie licząc już wydatków na garderobę. Obecnie niech nas to wszystko kosztuje trzydzieści sześć złotych, a przecież jest nas obecnie aż pięcioro".

„Z pozostałych pięćdziesięciu złotych dwadzieścia pięć możemy sobie wydać na różne przyjemności w obecnym miesiącu, a a za dwadzieścia pięć kupiłem wam i sobie...

Tu wyjął z kieszeni pięć premiowych książeczek P. K. O.

„Zacznijmy ten Nowy Rok pod znakiem oszczędności, — ciągnął dalej pan domu — oszczędności drobnej i łatwej, każdy z nas bez trudu przecież potrafi zaoszczędzić w miesiącu pięć złotych, o to tak szybko da poważną sumkę sześćset złotych, nie licząc dużych szans wygrania premii".

Znowu znalazłem się z Nowym Rokiem na ulicy.

No widzisz już jak mnie spotykają ludzie, twój czar się kończy, wracaj do domu — powiedział do mnie Nowy Rok —przyjdę w Noc Sylwestrową pożegnać się z tobą, gdy już będę przechodził do historii. Do widzenia...

Zawirowało mi wszystko przed oczyma. Resturacje, ulice wypełnione tłumem, czyjeś mieszkanie, książeczki P. K. O. i ocknąłem się znowu w swoim gabinecie.

Sen to czy jawa?

Nie, nie sen, przecież siedziałem przy biurku i pisałem, a teraz stoję na środku pokoju w palcie i w kapeluszu, ba nawet w ręku trzymam różę, którą podniosłem z podłogi w jednym z lokalów.

Więc naprawdę widziałem wszystko, więc naprawdę wędrowałem z Nowym Rokiem po Warszawie.

Zdjąłem palto, podszedłem do biurka i w terminarzu zapisałem pod datą „3 stycznia, poniedziałek": Iść do najbliższego urzędu pocztowego i otworzyć sobie Premiową książeczkę Oszczędnościową P. K. O.

Zaś niesamowitą przygodę, zaczarowany spacer po Warszawie i nauki stąd wyciągnięte, długo będę miał w pamięci.

Inż. Stanisław Szczepanowski

Bronimy zagrożonego arsenału naftowego!

Zorganizowane milczenie

Artykuł o bardzo już bliskiej możliwości wywłaszczenia żywiołu polskiego na Naftowym Podkarpaciu, ogłoszony 5 grudnia w dwu tylko pismach — które się okazały niezależnymi — **przełamał zorganizowane milczenie** na temat projektu ustawowego, który jak koń trojański — pod skromną nazwą „Ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych" — **mógł przemycić zupełną przemianę struktury gospodarczej** okolic naftowych, **utrwalając panowanie obcych agentur.**

ARSENAŁ NAFTOWY

Posiadanie własnego przemysłu naftowego jest jedną z podstaw siły wojskowej i obronności Polski.

Nie mamy pieniędzy na gromadzenie olbrzymich zapasów materiałów pędnych dla lotnictwa i oddziałów zmotoryzowanych, smarów dla kolejnictwa i przemysłu. W razie dłuższego otoczenia i oblężenia Polski, choćby takiego, **jak w r. 1920 w czasie wojny bolszewickiej,** ratunkiem doraźnym i trwałą ostoją niezależności może być jedynie własna produkcja naftowa Polski, która — jak wiadomo — jest uzyskiwana w obronnym już z natury obszarze Podkarpacia.

ESPLOATACJA GOSPODARCZA POLSKI

Międzynarodowy kapitał naftowy interesuje się Polską przede wszystkim jako krajem trzydziestu trzech milionów konsumentów produktów naftowych, którzy muszą kupować i płacić.

Produkcja naftowa w Polsce natomiast niebardzo mu się kalkuluje i byłoby taniej sprowadzać ropę, czy produkty, z zagranicy, czasem z Kaukazu, czasem z Rumunii, czasem z Wenezueli, czasem z Mosulu itd.

Do tej sytuacji mogłoby jednak dojść wtedy, gdyby własna produkcja naftowa w. Polsce zanikła i to albo z przyczyn naturalnych, albo też, gdyby się udała manipulacja sztucznie produkcję własną likwidująca, przy równoczesnym blokowaniu nowych terenów i unieruchomieniu wierceń.

NIEBEZPIECZNE MOŻLIWOŚCI

Projekt ustawy naftowej, nad którą obraduje Sejm, otwiera w tym kierunku jak najszersze możliwości. Aby je należycie oświetlić, przyjmijmy na chwilę, że obecni posiadacze i zarządy **koncernów naftowych zagranicznych,** operujących w Polsce, są aniołami, ale, że **jakaś mafia międzynarodowa zakupi na giełdach ich akcje i ich zarząd.**

Dajmy na to, że obiekty firm wiedeńskich obejmie **nowa firma „Moritz Raubfogel et Co"**, obiekty firm francuskich **nowa firma: „Aristide Fastout et Co"**, zaś obiekty firm amerykańskich **nowa firma „Sam and Jonathan"** i przypatrzmy się, co potrafiłyby one zrobić w przemyśle naftowym polskim tak, jak on dzisiaj kusztyka, oraz jakie horoskopy daje im projekt nowej ustawy.

Otóż sytuacja dzisiejsza dawałaby im możliwości dość ograniczone i już przez dawnych posiadaczy z góry zdyskontowane, ponadto zaś zawsze może się trafić, **że wyrośnie jakieś nowe pokolenie polskich nafciarzy** i po otrząśnięciu się kraju z tradycyj drożdżarskich metod kombinacyj finansowo - politycznych, może kiedyś dojdzie do możności rozwoju **polska inicjatywa prywatna.** Mogłoby to nastąpić szczególnie wtedy, gdyby **Ministerstwo Kolei zamiast wypłacać rafinerom naftowym około osiem milionów zł. rocznie gotówkowych refakcyj taryfowych,** zużytkowało te pieniądze na prawdziwe poparcie polskiego wiertnictwa.

ŁATWE ZABLOKOWANIE TERENÓW

Gdyby obecny projekt stał się ustawą, to zablokowanie i unieruchomienie prawie wszystkich terenów naftowych w Polsce byłoby bardzo łatwym. Znakomicie mógłby się wtedy kalkulować interes eksploatowania Polski jako rynku zbytu dla **zamorskiej produkcji naftowej,** którą dostarczyłaby firma „Sam and Jonathan" do gotowych już instalacyj w **Gdańsku i gotowego aparatu** rozprzedaży w całym kraju, zaś dalsze dwie firmy znalazłyby formę dla otrzymania dla siebie odpowiednich odszkodowań.

Blokowanie terenów naftowych mogłoby odbyć się — zgodnie z ustawą — w sposób następujący: W ciągu paru tygodni po ogłoszeniu ustawy zagraniczne koncerny dokonają w Urzędach Górniczych zgłoszeń — może już przygotowanych — na wszystkich jeszcze możliwych siodłach naftowych w Polsce tak, aby się tam nie dopchał żaden „krajowiec", nie posiadający gotowego aparatu.

Na obłożenie takich terenów jak Schodnica, Słoboda, Wańkowa, Libusza, Kryg czy Wietrzno, wystarczy jedno zgłoszenie — nic niemal nie kosztujące.

Na rozleglejsze np., jak Borysław, będzie trzeba, dwu, trzech lub czterech zgłoszeń. **Jednym zgłoszeniem można pokryć w strefie karpackiej — cztery kilometry linii na 250 metrów szerokości, w strefie przedgórza dwadzieścia razy więcej.**

Od tej chwili zgłoszenia pp. Raubfogla, Fastouta, Sama i Jonathana **spoczną w tajnikach protokołów podawczych cichych okręgowych Urzędów Górniczych, których ujawniania w jakimś publicznym rejestrze zgłoszeń ustawa nie przewiduje.**

Projekt ustawy przewiduje, iż odtąd **przez trzy lata** mają być prowadzone prace badawcze i poszukiwawcze. Są one tak mglisto określone, że może to być także i to, co się po żołniersku nazywało: **„markiracją".**

Projekt nie przewiduje współdziałania Państwowego Karpackiego Instytutu Geologicznego, ani w układaniu planu poszukiwań, ani w ich kontrolowaniu.

DOWOLNOŚĆ I ELASTYCZNOŚĆ

Projekt nie daje ścisłych i określonych podstaw urzędowania władz górniczych i pozostawia tak szerokie granice ich zupełnie dowolnemu uznaniu, że gdyby odnośni urzędnicy byli nawet aniołami, to byliby oni narażeni na wszelkiego rodzaju zarzuty.

Po odkryciu przez poszukiwacza oleju skalnego — albo i bez tego — następuje nadawanie — **czyli rozdawnictwo wielomilionowych wartości — przez Wyższy Urząd Górniczy we Lwowie.**

Przy takiej mglistości przepisów co do rozporządzania się olbrzymimi wartościami, ta lub owa obca firma uciekałaby się zapewne — jeszcze częściej niż dotąd — do interwencyj ambasadorskich, wskutek czego byliby upośledzonymi Polacy, za którymi nie interweniowałby żaden ambasador, żadna liga czy mafia międzynarodowa.

Obowiązek wiercenia szybów jest przewidziany w projekcie ustawy **dopiero w dwa lata od nadania,** i to do pierwszego tylko horyzontu produktywnego n. p. w Borysławiu byłoby to do jakich sześciuset metrów głębokości. Obowiązek wiercenia dalszego szybu, znów do tej głębokości, jest przewidziany dopiero w dalszych dwu latach po ukończeniu pierwszego odwiertu i t. d.

Po ukończeniu pięciu odwiertów odnośna firma miałaby prawo trzymać pięćdziesiąt lat teren stu hektarów bez żadnych dalszych wierceń, nie pozwalając wiercić nikomu innemu.

Gdyby tak prowadzono wiercenia w Borysławiu, to Borysław z Tustanowicami nie zostałby nigdy odkryty a na miejscu gdzie produkowały i produkują setki szybów, stałoby pięć trójnogów z minimalną produkcją.

TERENY NAFTOWE JUŻ ZABLOKOWANE

Projekt ustawy utrzymuje w mocy i sankcjonuje dokonane już okupowanie i zakontraktowanie przez obce firmy — olbrzymich terenów, o wierceniach na których mało się słyszy. Same tereny lasów barona Liebiga zakontraktowane przez **wiedeńską firmę „Galicja" — pod nazwą Compagnie Franco - Polonaise"** — obejmują kilkadziesiąt tysięcy morgów.

Projekt przewiduje dla obecnych posiadaczy kopalń przeważnie obcych — **prawo przymusowego zarekwirowania terenów sąsiednich** — pod nazwą komasacji — **oraz przymusowe przedłużenie wygasających dzierżaw naftowych.**

BOLI ZĄB — UCIĄĆ GŁOWĘ?

Powyższe urywki z postanowień projektowanej ustawy pokazują jakim jest jej duch w całości i świadczą one o tym, że taki projekt nie nadaje się do poprawiania, a tylko do wycofania lub odrzucenia w całości. Dotąd trudno mi niemal w to uwierzyć, że taki projekt mógł zostać wniesiony do Sejmu.

Obecnie obowiązujące ustawy naftowe są niewątpliwie wadliwe i wymagają zmiany — ale nie na gorsze — obecny zaś projekt jest podobny do leczenia bólu zęba: przez ucięcie głowy.

Należy opracować nowy projekt, który udostępniłby wszystkie tereny naftowe dla prawdziwie polskiej inicjatywy prywatnej, który by zapewnił ponowne objęcie tego przemysłu przez polskich pracowników a także nie odbierał słusznych korzyści właścicielom ziemi, szczególnie drobnym, których projektowana ustawa najbardziej by skrzywdziła.

Przed obecnie rozważanym projektem — jako zagrażającym obronności i samowystarczalności Polski ostrzegam.

Czynię to jako fachowiec naftowy z doświadczeniem, drogo okupionym, jako obywatel, a przede wszystkim jako żołnierz z decydujących lat 1918, 1919 i 1920.

KRONIKA FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

Redukcja w jednym z najpoważniejszych koncernów automobilowych w Stanach Zjednoczonych obejmuje z dniem 1 stycznia 1938 roku 30 tys. robotników i urzędników tych zakładów.

W POLSCE

Czterech pracowników magazynu konfercyjnego żyda Laufera przy ul. Miodowej 25 w Warszawie, zastrajkowało, domagając się odszkodowania z powodu likwidacji magazynu. Ponieważ spotkali się z odmową postanowili urządzić strajk okupacyjny.

* * *

W zakładach opieki społecznej dla dorosłych w Warszawie w dniu 1 grudnia przebywało 3.151 osób całkowicie niezdolnych do pracy.

* * *

Robotnicy sezonowi P. K. P. zwolnieni zostali od podatku. Dotyczy to pracowników zatrudnionych przy naprawie torów, linii telegraficznych i tp. Pracują oni nie więcej niż 6 miesięcy w ciągu roku i zarobki ich nie przekraczają 208 zł. miesięcznie. Przysługuje im zwolnienie od podatku dochodowego i specjalnego.

* * *

Powszechny Związek Pracowników Handlowych i Biurowych w Łodzi wystąpił do Inspektoratu Pracy z obszernym memoriałem w sprawie poprawy ciężkich warunków pracy i płacy pracowników umysłowych. Jednocześnie Związek ten wszczął akcję o podwyżkę płac w łódzkim domu handlowym „Józef Hirszberg", który płaci swym pracownikom stawki jeszcze niższe, niż w innych przedsiębiorstwach tego typu.

KOLCE BEZ RÓŻ



CZEMU NIE CHCĄ?

— Nie chcemy oddzielać się od was chrześcijan, mówią żydzi, w lokalach publicznych, parkach, uczelniach, zamieszkiwać inne dzielnice, jeździć innymi wagonami, bo wtedy wy będziecie sami i powstanie ghetto chrześcijańskie. To byłoby dla was zbyt bolesne! Wtóruje żydom towarzystwo filantropii pod wezwaniem błogosławionej pamięci Mordochaja.

Zuchwała półpropozycja „Naszego Przeglądu" pod adresem Stronnictwa Narodowego

Echa naszego wywiadu

„Nasz Przegląd" zainteresował się naszym wywiadem o Stronnictwie Narodowym.

Zaczyna od rewelacyjnego stwierdzenia, że:

Jeżeli więc autor pragnie napiętnować Endecję za brak programu, to powinien jej udowodnić właśnie brak szerokich mas w jej gronie, a nie ich posiadanie. Endecja istotnie faktycznych adherentów nie ma. Zwolennicy Endecji są jej wierni tylko w zakresie negacji. Nie podoba im się to i tamto, ale czego chcą, tego nie wiedzą.

Zwykła zuchwałość żydowska, mówić o „piętnowaniu". Żółtą łatą napiętnujemy tylko żydów i ich pomocników. Poza tym twierdzenie, jakoby Stronnictwo Narodowe nie miało zwolenników jest niezgodne z rzeczywistością. Na to nawet talmudyczne kruczki „Naszego Przeglądu" nie pomogą. Dużo bowiem okoliczności składa się na ten stan rzeczy, że Stronnictwo Narodowe choć nie ma programu mimo to ma licznych zwolenników.

FAKT I OCENA

„Nasz Przegląd" ciągnie dalej:

Na czym polega, zdaniem „ABC" bezprogramowość Endecji? Mimo istnienia radykalnych nastrojów społecznych w dołach endeckich — Endecja nie formułuje odnośnego programu. Prawda, ale nasuwa się uwaga: ONR sformułowała już taki program radykalno - społeczny, a jednak te dziesiątki tysięcy zwolenników w różnych częściach kraju, stwierdzone u Endecji, jakoś do niego nie przechodzą. Dlaczego tak jest? Bardzo zwyczajnie. Niedość mieć program, lecz trzeba jeszcze, by był realnie wykonany.

Jak więc „Nasz Przegląd" przyznaje, że między Stronnictwem Narodowym, a ONR jest ta różnica, że stronnictwo programu w ogóle nie ma, a ONR go ma, tylko, że „Nasz Przegląd" uważa ten program za nierealny. O realności naszego programu żydzi przekonają się wkrótce na własnej skórze.

POLSKIE ROZWIĄZANIE

Następnie „Nasz Przegląd" żywi pretensje do narodowców, że:

Naśladują oni niewolniczo hitlerowców, nie zdając sobie sprawy z różnicy, jaka zachodzi między stosunkami u nas i dawniejszymi w Niemczech.

Oczywiście są w Polsce nieliczni zwolennicy totalizmu, którym imponuje „umundurowanie dusz" dokonane w Niemczech przez Hitlera. Ogromna większość jednak narodowców polskich szuka własnego polskiego rozwiązania sytuacji politycznej, a ONR takie polskie rozwiązanie wskazuje.

DWA RADYKALIZMY

„Nasz Przegląd" daje taką ocenę Stronnictwa Narodowego i ONR:

Endecja podobna do partii „niemiecko - narodowej" ma już w Sanacji swój odpowiednik w postaci konserwatystów i innych podobnych organizacji. ONR nie może swym radykalizmem konkurować z P. P. S.

Porównywanie radykalizmu P. P. S., a radykalizmem ONR, to porównywanie rzeczy niewspółmiernych. Jeśli zaś porównać stosunek tych dwóch ugrupowań politycznych do obecnie istniejącego, żydowskiego ustroju kapitalistycznego, to niewątpliwie stanowisko ONR jest radykalniejsze, gdy PPS zajmuje raczej stanowisko konserwatywne. PPS chciałoby co najwyżej obecny żydowski kapitalizm przekształcić „na również żydowski komunizm, a ONR zastąpi żydowski kapitalizm polskim ustrojem gospodarczym. Zresztą Mordochaj Marx łatwiej się dogada z ideologiem kapitalizmu Dawidem Ricardo, niż obydwaj ci zacni mężowie z ideologami ONR.

PÓŁ-PROPOZYCJA

„Nasz Przegląd" kończy półpropozycją pod adresem Stronnictwa Narodowego:

Wskutek nacjonalizmu Sanacji, mniejszości narodowe jako całość, a zatem nawet ich odłamy konserwatywne, popchnięte zostały do opozycji. Tymczasem Endecja, która także musi uprawiać opozycję, osłabia opozycyjność ogólną, na której mogłaby zyskać, za pomocą głoszenia wobec inoplemieńców hasła całkowitej eksterminacji. Taka taktyka już nawet nie jest bezprogramowością, lecz „programem", polegającym na działaniu wbrew własnym interesom.

„Nasz Przegląd" oczywiście nie wierzy, by propozycja ta mogła być przyjęta, ale mimo to, ze znaną bezczelnością, proponuje: porzućcie żydożerstwo, a pomożemy wam w waszej opozycji przeciwko sanacji.

„Karnawał Dziecięcy"

Już za trzy dni będą cieszyć się i radować dzieci czytelników „ABC"

Już za kilka dni cieszyć i radować się będziecie Kochane Dziateczki na „Karnawale Dziecięcym", urządzonym dla Was przez redakcję „ABC".

„Karnawał Dziecięcy" — odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 stycznia 1938 r. o godz. 12 w sali Garnizonowego Kasyna Oficerskiego (Al. Szucha 29).



Wstęp na „Karnawał Dziecięcy" mają wszystkie dzieci czytelników „ABC", które zamieniły zebrane przez siebie kupony na bezpłatne karty wstępu. Kto więc tego nie uczynił, sam sobie zaszkodził, gdyż nie będzie mógł uczęstniczyć w „Karnawale Dziecięcym". Jedna bezpłatna karta wstępu służy tylko dla jednego dziecka, znajdującego się pod opieką jednej osoby starszej.

W programie „Karnawału Dziecięcego" odbędzie się przedstawienie dobrze znanego i kochanego przez dzieci teatrzyku p. Ortyma. Poza tym czeka na Was Kochane Dziateczki wiele miłych niespodzianek, przygotowanych przez redakcję „ABC". Wszystkie dzieci, uczestniczące w „Karnawale Dziecięcym „ABC" otrzymają torebki ze słodyczami. W niektórych torebkach znajdują się specjalne kuponiki. Uważajcie więc Dziateczki, gdy otwierać będziecie torebki.

Dzisiejszą noc, noc sylwestrową starsi spędzają na zabawie. Wy natomiast będziecie mieli swoją „noc sylwestrową" w poniedziałek 3 stycznia 1938 r. na „Karnawale Dziecięcym" „ABC".

„Karnawał Dziecięcy" „ABC" będzie wspaniałą i wesołą zabawą dla dzieci, dającą im wiele radości i miłych chwil.

Dzisiaj zamieszczamy poniżej logogryf. Rozwiązanie jego nie nastręczy dzieciom specjalnych trudności. Ot, po prostu przeskakując, począwszy od literki dużej K (podkreślonej) zawsze tę samą ilość liter, w kierunku wskazówek zegara, odczytajcie Dziateczki miłą wiadomość.

Rozwiązanie należy nadsyłać do Redakcji „ABC", Al. Jerozolimskie 121 w terminie do dnia 10 stycznia 1938 r. włącznie.

Jako nagrody za dobre rozwiązanie Redakcja przeznacza 3 piękne książki, które zostaną rozlosowane pomiędzy autorami nadesłanych dobrych odpowiedzi.

Straszna zbrodnia leśnych złodziei

Ciało zabitego porąbali w kawałki

Jan Denis i Filip, bracia Koladziuk, zamieszkali na chut. Hołyki, pow. Koszyrskiego, udali się do lasu państwowego, aby ukraść drzewo. Gdy wrócili na własne podwórko z kradzionym drzewem, zauważył ich Koładziuk Eliasz, który usiłował złodziei zatrzymać. Wówczas złodzieje rzucili się na niego i zabili go siekierą. Następnie, chcąc ukryć zbrodnię, ciało zabitego porąbali na kawałki, wywieźli do lasu i zakopali.

Na drugi dzień jednak sprawa została wykryta, ciało nieszczęśliwego gajowego odnaleziono, a mordercza trójka powędrowała do więzienia.

Zbrodnia wywołała w okolicy wstrząsające wrażenie, tym bardziej że zabity był stryjecznym bratem morderców.

Pamiętaj wpłacić prenumeratę „ABC" na styczeń 1938 r.

Z wrzącego półwyspu Iberyjskiego

Espana Una!

Przysięga gen. Franco

Hiszpańscy narodowcy mają trzy hasła: Hiszpania zjednoczona, wielka i wolna! W przeciwieństwie do czerwonych, sympatyzujących z wszelkimi ruchami separatystycznymi, młody narodowiec widzi potęgę swego kraju w jednolitości i jak najściślejszym zespoleniu wszystkich prowincji. Espana Una! — rozbrzmiewa okrzyk narodowej Hiszpanii.

Czytelnik pilnie śledzący wypadki w Hiszpanii i sympatyzujący z narodowcami z niepokojem musiał przyjmować liczne wiadomości podawane przez prasę.

„W Hiszpanii narodowej już dzisiaj zarysowują się liczne odłamy. Gdy zabraknie wspólnego nieprzyjaciela, wystąpią one z całą siłą".

„Wśród generałów narodowych panują silne rozdźwięki. Grają tu role osobiste ambicje i sprzeczne interesy".

„Jakie stanowisko zajmie duchowieństwo wobec licznych partii narodowych?"

„Niezgoda panuje pomiędzy Falangami a Requetes".

„Falanga, Requetes i J.O.N.S. zwalczają się wzajemnie" (J. ON. S. — Junte offensive nationale syndicaliste — generalna konfederacja pracy, mająca na celu walkę z ideologią Marksa).

Te i tym podobne wiadomości mnożyły się w prasie światowej. Jakimże więc jest zaprzeczeniem, jaki zadaje kłam tym wszystkim



niepokojącym wieściom doniosły akt, który odbył się 2 grudnia r. b., w klasztorze de las Huelgas w okolicy Burgos.

W KLASZTORZE DE LAS HUELGAS

Klasztor de las Huelgas, piękna budowla z końca XII w. gościł w swych murach dn. 2 grudnia niezwykłych ludzi. Przedstawiciele całej młodej, narodowej Hiszpanii, w liczbie 50-ciu, zwołani przez gen. Franco, zebrali się, aby dokonać doniosłego aktu utworzenia Naczelnej Rady narodowej Hiszpanii i złożenia przysięgi na wierność oswobodzicielowi kraju.

Akt przysięgi zobowiązywał do: poświęcenia się całkowitego i bez zastrzeżeń, nie cofającego się przed złożeniem życia w ofierze, za wielkość, wolność i całość Hiszpanii; poświęcenia się zupełnego i oddania zadaniom, jakie nakłada przynależność do Falangi, Requetes, czy J. O. N. S., oraz bezwzględne posłuszeństwo wszelkim rozkazom Caudillo (gen. Franco) oraz stałą troską o bezpieczeństwo jego osoby. W stosunku zaś do innych członków Rady Najwyższej — braterstwo według zasad chrześcijańskich. Sam wódz zobowiązywał się, pod przysięgą, oddać całkowicie służbę dla Hiszpanii, oraz zawsze opiekować się i prowadzić, Falangę, Requetes i J. O. N. S.

W klasztorze de las Huelgas, w ów jasny grudniowy poranek nie było licznie zgromadzonych przedstawicieli państw obcych. Jedynie ambasador Niemiec, w towarzystwie dwóch oficerów i trzech włoskich faszystów, reprezentowali dwa narodowe mocarstwa.

Nie było również parad i okrzyków na cześć wodza, tak kochanego nie tylko przez armię, ale i całe społeczeństwo. Nie było tłumów. Nieliczny tylko oddział Falangi na dziedzińcu — to wszystko. Powaga, skupienie i wielkie dostojeństwo cechowały to zebranie wielkich Hiszpanii.

RADA NAJWYŻSZA

W skład Rady Najwyższej gen. Franco wchodzą co najbardziej zasłużeni ludzie tego kraju. A więc przedstawiciele duchowieństwa, najlepsi oficerowie, najbardziej zasłużeni wodzowie Falang, Requetes i J. O. N. S., znani narodowi bojownicy pióra, najzdolniejsi prawnicy i najwybitniejsi profesorowie uniwersytetów. Troskliwie pomyślano o tym, aby nie ominąć nikogo, komu ten zaszczyt się należy. Nie brak również i kobiet. Ten wybór świadczy o wielkiej delikatności uczuć do Caudillo, albowiem pierwsza z nich to dona Pilar Primo de Rivera, siostra założyciela Falang, zastrzelonego przez czerwonych. Druga dona Mercedes Sanz Rachiller wdowa po założycielu J. O. N. S. — również zabitym i trzecia dona Maria Rosa Urraca Pozbor, znana apostołka idei Requetes i członkini Cortezów.

Czyż więc w tym składzie ludzi tak wybitnych i oddanych sprawie narodowej jest miejsce na niesnaski, nieporozumienia i ambicje osobiste? Kto czytał sprawozdanie naocznych świadków tego podniosłego aktu przysięgi, ten zrozumie, że wszelkie wiadomości o treści wyżej podanej szerzone są przez prasę antynarodową i nie mają najmniejszych podstaw.

Zastanawiający jest również fakt, że akt przysięgi gen. Franco i jego 5-ciu doradców, będący początkiem zmartwychwstania wielkiej Hiszpanii Ferdynanda i Izabeli, minął bez echa: że nie wzbudził niczyjego zainteresowania oprócz Niemiec i Włoch. Czyżby inne państwa kierowane były przez ślepych i głuchych?

W. D.

Uśmiechnij się!

Wojskowa akademia ZSRR

„Czerwona Gwiazda" (7 b. m.) skarży się, że sowieckie akademie wojskowe wykazują liczne braki: nauki wykłada się w sposób uproszczony; program naukowy nie zostaje wykonany i t. d.

Dlaczego tak jest? Na to odpowiada „Uczytielskaja Gazeta", która przytacza autentyczną opowieść pewnego komunisty, który składał egzamina do akademii wojskowej inżynierii.

„Przyjechałem do akademii. Przychodzę do sali egzaminacyjnej. Profesor napisał na tablicy jakieś znaki i powiada:

— Niech towarzysz rozwiąże to równanie.

— Nie rozumiem — mówię — co tu jest napisane.

Wtedy profesor napisał na tablicy a + b. Ale ja i tego nie rozumiem. Zdziwił się profesor:

— Po cóż, — powiada, — towarzyszu przyjechaliście do akademii inżynieryjnej?

— A tak sobie — powiadam.— Tak jakoś zachciało mi się do tej akademii wstąpić, więc przyjechałem.

Myślałem, że odprawią mnie z kwitkiem. Nie, nie odesłali. Przyjęli mnie do akademii".

„Uczytielskaja Gazeta" upatruje w tym osobliwą „demokratyczność" sowiecką.

Owszem, inżynier — analfabeta — to wygląda dość „swoiście" i oryginalnie.

Walne zgromadzenie Sp. Akc.

do eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce

Dnia 15 o. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Sp. Akc. do eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce, które zatwierdziło bilans Spółki za rok ub. w sumie 56.916.891,76 zł., udzielając jej władzom absolutorium. Walne Zgromadzenie postanowiło nie wypłacać dywidendy, a osiągnięty zysk w kwocie 67.795,83 zł. przelać na rok następny. Zatwierdzono też sprawozdanie Zarządu z ugody, zawartej z Rządem polskim w sprawie obniżki ceny zapałek o 20 proc. oraz konwersji pożyczki zapałczanej, która to konwersja obniża oprocentowanie pożyczki z 6 i pół do 4 i pół proc.

W wyniku wyborów — powołano Zarząd i Komisję Rewizyjną w dotychczasowym składzie. Zarząd tworzą pp.: C. Herslow, K. Kozłowski, F. Ljungberg, G. Ekström, E. Spitzer i T. Widen.

Kiedy spłynie na miasto roztańczona noc Sylwestrowa...

Dzień po dniu, co rano opadały w ciągu długiego roku drukowane kartki ściennego kalendarza.

Styczeń, luty, maj, sierpień, październik...

Grudzień! Boże Narodzenie!

Z grubego bloczku została już tylko jedna kartka — 31 grudnia.

Ostatni dzień roku. Sylwestra!

— — — — — — —

— Brr, jak tu zimno. Czy nie możnaby tak napalić choć trochę?

— A nie można, bo jak napalę dziś, to jutro będzie jak w lodowni, a nie mam drwa, żeby codzień...

— Tak, ale dziś — Sylwester. Może by tak jakoś przywitać Nowy Rok! Choć po prawdzie, moja zapomoga nie na długo starczy. To lepiej spać chodźmy, stara! I oby przyszły rok był lepszy!

— A chodźmy, chodźmy, to i cieplej będzie i człek zapomni o niedoli.

— — — — — — —

— Panno Stefciu, niech pani suknię inżynierowej odprasuje i może pani iść do domu. Panna Bronia niech skończy robotę, weźmie sukienkę i odniesie.

— Proszę pani szefowej, czy już mogę iść? — miauczy, jak kotka, panna Genia i żałośnie spogląda kierowniczce w oczy. Tak bardzo jej śpieszy się, a tu już po jedenastej. Biedny Janek od godziny stoi pod domem i czeka. Przecież mają iść razem na wieczorek do kuzynki. Będzie zabawa!

— Słuchajcie panienki, jedna musi zostać dziś dłużej. Mam kilka pilnych sukienek na wykończeniu i nie dam rady. A muszę być gotowe na jutro — mówi nagle „szefowa" wielkiego magazynu krawieckiego, i wokół robi się cicho. Na kogo padnie los? Która będzie musiała spędzić tę sylwestrową noc z robotą w ręku?....

— — — — — — —

Zakład fryzjerski pana Czesława od kilku godzin jest oficjalnie „nieczynny". Przez spuszczoną żaluzję szyby wystawowej sączy się jednak jasny promień światła. Cichutko otwierają się tylne drzwi zakładu i jakaś postać starannie zaondulowana wymyka się od fryzjera.

Kiedy zegar z pobliskiej wieży wydzwonił dwunastą w „damskim" wreszcie już naprawdę nikogo nie było. Zmordowani, spoceni prawie nieprzytomni pracownicy zmieniali pośpiesznie białe fartuchy, wkładając marynarki i płaszcze. Pan Czesław zgarniając pieniądze z kasy liczył dochody i rozdzielał między pracowników. — No chłopcy kto zmęczony i ma dość niech do domu wali. A kto ma ochotę trochę „poszaleć", może się wybierze ze mną do „Złotego Koguta". Niech i nam humor dopisze, gdy rok nowy się rozpocznie. No dalej jazda dwunasta już dochodzi!

— — — — — — —

— Hallo? Tu Zabłocki. Nie kochany, i tego roku Sylwestra spędzić z wami nie mogę. Chyba, że przyjdziecie do teatru lub wybierzecie się na „Szampańskiego Sylwestra" w kinie Apollo. No oczywiście jak zwykle gram i śpiewam dwa razy w każdym lokalu. Gdzie? 10.20 w Apollo, 11-ta w „Srebrnej Kaczce", 11,30 w Adria tyku. Potem od 12-tej znowu w tych samych lokalach. Wyobrażasz sobie, jak się umęczę. Hallo...?

— — — — — — —

— Moje uszanowanie panu dyrektorowi. Szacunek dla pana radcy... Uszanowanie! Dziękuję...

W wielkiej restauracyjnej sali gwarno i tłoczno. Bez przerwy niemal kręcą się szklane drzwi wejściowe, wpuszczając coraz to nowych gości. Portier w obcisłej liberii z uprzejmym uśmiechem na wygolonej twarzy otwiera gościom drzwi. W blasku kinkietów, w świetle udekorowanych bibułkowymi abażurami lamp, tłoczą się wokół suto obstawionych stolików czarne fraki kelnerów.

— Wiśniaczek? Jarzębiak? Co pan dyrektor każe? Kawior świeżutki...

Tu i owdzie strzeli butelka szampana, tu i owdzie brzęk tłuczonego szkła zwróci uwagę sąsiadów na jakieś rozbawione towarzystwo.

— Jak się bawić to się bawić na całego! Raz kozie śmierć i raz wita się nowy 1938 rok.

Kiedy zegary całej Warszawy zaczną bić zodnym chórem 12, gasną na chwilę światła we wszystkich lokalach. Z kieliszkiem wódki pucharem napełnionym szampanem snują nić marzeń ci, którzy zebrali się na sylwestrowej nocy.

— Oby przyszły rok był dla nas lepszy — wzdychają wszyscy. I ci, którym szczęście zaczęło się uśmiechać dopiero w tym odchodzącym starym roku 1937 i ci, których warunki uległy zmianie na gorsze.

— — — — — —

Niemal do białego świtu ulica warszawska tętnić będzie w sylwestrową noc życiem. Ruszą na miasto wszystkie nawet rozklekotane taksówki, rozbawione pary wypełnią ulice.

— Baloniki, baloniki po dwudziestce... Cała masa balonów cała masa sprzedawców. Na każdym rogu, przed każdym lokalem, restauracją, kawiarnią i kinem. Kiedy śliczne baloniki znajdą nabywców i znikną za drzwiami jakiegoś lokalu mały sprzedawca z zadowoleniem zacierając zmarzniętę rączyny i pobrzękując drobniakami, ruszy szczęśliwy z zarobku do domu. Na ulicach Warszawy zostaną jednak inni: ci, którym szczęście mniej dopisało i wymachując kijem otoczonym balonikowym obłokiem długo jeszcze będą wołać:

— Baloniki... baloniki...

(rzet.)



Czarna kawa u Bułgarów

DNIA 15-go stycznia 1938 r. odbędzie się tradycyjna CZARNA KAWA Stowarzyszenia Studentów Bułgarów im. Św. Św. Cyryla i Metodego. „Czarna Kawa" odbędzie się w domu medyków przy ul. Oczki 7, o g. 21-ej. Strój wieczorowy, bilety po zł. 2.50 1.4.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 48)

CZCICIELE WOTANA

POWIESC

Bardzo byli podobno zdumieni wielcy posłowie zagraniczni, kiedy im powiedziano, że ten wielmoża to nawet nie wasal, ale zwykły poddany polskiego króla. A przy odjeździe z uroczystości kniaź Wasyl zadziwił ich jeszcze więcej. Towarzyszył mu bowiem liczny orszak jeźdźców, odzianych w złote pancerze i siedzących na koniach, których rzędy w świetle pochodni wprost jarzyły się od klejnotów.

Najcenniejsza była, oczywiście, ta część zapisek, gdzie mówiło się o miejscu przechowania tych wszystkich skarbów. Kronikarz w sposób bardzo dla kniazia pochlebny podkreślał, że Wasyl Ostrogski nie odstąpił osoby królewskiej, jak to uczyniła większość możnych panów i znaczna część szlachty. Odprawiwszy pogardliwym słowem posłów wielkiego hetmana litewskiego, którzy namawiali go do zdrady, wysztyftował kniaź Wasyl własnym sumptem dwa regimenty dragonów, a drugie dwa piechoty i na ich czele wyruszył na Szwedów. Większych sukcesów wojennych nie miał wprawdzie przecież jednak musiał się dać nieprzyjacielowi we znaki skoro Jan Kazimierz po powrocie na tron uznał za stosowne podziękować mu za tę pomoc osobiście.

Podejmował go kniaź Wasyl w swym zamiejskim zameczku myśliwskim i tam król jegomość — jak pisał kronikarz — mógł nadziwować się do woli bezmiernym ilościom złota i klejnotów, nagromadzonych przez kniazia w s k a r b c u p o d w o d n y m, gdzie przetrwały bezpiecznie najazd szwedzki.

Dr Johnke czytał te zapiski młodym Erninom, a im aż oczy wyłaziły z orbit. Oni też, jak tamci „wielcy posłowie", zapomnieli języka w gębie, słuchając o tych ogromnych bogactwach, żaden jednak nie zwrócił uwagi na szczegół, który był tu najważniejszy.

— Jesteście głupi, jak spaśne knury — rozgniewał się wreszcie dr Johnke. — Powinniście byli domyślić się od razu, że te notatki dają nam potwierdzenie baśni, którą opowiadał mi Otto.

Wilhelm, który był o wiele sprytniejszy od braci, połapał się wtedy, ale też niezupełnie.

— Gdyby w Teresinku był zamek, to rozumiałbym, że chyba tutaj chował ten kniaź swoje skarby — powiedział ostrożnie.

— Ba! Gdyby był... — zniecierpliwił się dr Johnke. — Otóż właśnie, że był. Musieliście słyszeć przecież, że przed wielu, wielu laty stał zameczek w Teresinku. Zburzono go, zdaje się, w wieku osiemnastym, bo był pewnie przestarzały i niedogodny. Zbudowano wtedy dzisiejszy pałacyk, ale dawne fundamenty zostały, no i zostały też podziemia, z których wypływa....

— Dunaj — podchwycił domyślnie średni z braci.

— No, tak. Ale żeby skarby miały pozostać ukryte i zapomniane — kręcił głową z niedowierzaniem Wilhelm. — To chyba niemożliwe.

Odpowiedzi nie otrzymał, a potem przez dłuższy czas nawet na ścisłym zebraniu organizacyjnym dr Johnke nie wspominał nic o ukrytych skarbach, ani o legendzie. W końcu listopada jednak nieoczekiwanie zgłosił się do sołtysa i oświadczył mu, że musi przerwać na trzy dni lekcje i wyjechać w swoich sprawach rodzinnych i sołtys, choć już wtedy niezbyt przychylnie usposobiony dla nauczyciela, nie sprzeciwiał się. Zima jakoś nie przychodziła jeszcze. Dni stały piękne, słoneczne i ciepłe. Roboty polne mogły trwać jeszcze i większość kolonistów rada była z tych nieoczekiwanych wakacyj swoich dzieci.

Dr Johnke był zawsze słowny i po trzech dniach powrócił punktualnie, ale nie sam, tylko w towarzystwie jakiegoś draba, który wyglądał bardzo z cudzoziemska. Przyjechał wieczorem, więc tego jego towarzysza nie widział nikt z mieszkańców kolonii. Zobaczył go tylko Wilhelm, który czekał na nauczyciela w szkole.

— To jest pan Popanescu, różdżkarz z Rumunii — powiedział mu dr Johnke. — Pan Popanescu przy pomocy swej różdżki wykrył w Borysławiu wiele złóż naftowych. Przywiozłem go stamtąd. Nie obawiaj się go, bo to nie jest żaden czarownik.

Żartobliwa ta uwaga była, jak się zdaje, bardzo potrzebna, bo pierworodny syn sołtysa boczył się nieufnie na czarnego jak smoła i chudego jak szczapa Rumuna, który, w dodatku, mówiąc łypał strasznie oczami o niebieskawych białkach, a chociaż niby to mówił po niemiecku, jednakże Wilhelm nic z tego nie mógł zrozumieć, taki to był dziwny szwargot.

Wilhelm czuł się bardzo nieszczęśliwy, kiedy się dowiedział, że jeszcze tego samego wieczora ma pójść z tym cudakiem do teresińskiego parku. No, ale rozkaz to rozkaz, a służbistość była jednym z pierwszych obowiązków członka Związku i zresztą dr Johnke wyjaśnił mu dość szczegółowo, o co chodzi.

— Różdżkarz, widzisz, mój drogi, to człowiek, obdarzony specjalnymi właściwościami, których przyczyna nie jest jeszcze dokładnie zbadana. Są różdżkarze, którzy potrafią dzięki tym swoim właściwościom wykryć podziemne źródło wody, są inni od ustalania złoży mineralnych, a są jeszcze inni, umiejący odnajdować zakopane skarby. Rozumiesz już? No, to pięknie. Idźcie więc i wracajcie zdrowo.

Wilhelmowi jakoś to niebardzo trafiało do przekonania. Przypatrywał się podejrzliwie czarnemu Rumunowi. Mruknął nawet, że o tej porze chodzi po lesie z fuzją Gołąbkowa, że może byłoby lepiej zaczekać z tym do rana i pójść do parku o świcie. Ale dr Johnke zamknął mu usta kategorycznym oświadczeniem, że pan Popanescu dziś jeszcze w nocy musi odjechać z powrotem do Borysławia i że chodzi przede wszystkim o to, aby nikt go nie widział nie tylko w Teresinku, ale również w kolonii.

Polecenie miało charakter nawskroś poufny, wielką zatem nieostrożnością ze strony Wilhelma było wtajemniczenie w tę wyprawę rudego Oskara Knopfa. Cóż miał robić jednak? On sam nie znał dokładnie sytuacji terenowej, a Oskar włóczył się tam ciągle. Służył już przecież u księżny i jednocześnie był członkiem Związku, a wtedy nikt jeszcze nie miał powodu podejrzewać go o zdradę.

(D. c. n.).

Napad na sklep w Żeraniu
Wystarczyły straszaki
do sterroryzowania kupca żydowskiego

We wtorek wieczorem w chwilę po zamknięciu sklepu we wsi Żerań, gm. Bliznе, pow. warszawskiego, należącego do Nocha Halcbanda, weszli przez tylne wejście trzej osobnicy.

Przybyli dobyli rewolwerów i sterroryzowawszy całą rodzinę Halcbanda, składającą się z czterech osób, zrabowali 70 złotych i 14 par pończoch jedwabnych, oraz wyroby tytoniowe, wartości 150 złotych.

Po rabunku osobnicy nakazali nie wychodzić domownikom przez godzinę. Dopiero we środę rano Halcband zdecydował się powiadomić policję.

Na miejsce wysłano wywiadowców W pobliżu domu w czasie oględzin terenu znaleziono rewolwer. Po obejrzeniu okazało się, że jest to straszak. Prawdopodobnie „rewolwer" zgubił jeden z rabusiów w czasie ucieczki.

Z zachowania napastników należy wnioskować, że nie byli to zawodowi bandyci. Energiczne dochodzenie prowadzone jest w celu ujęcia rabusiów.

Polska Narodowa

Wychodzący w Łowiczu tygodnik narodowo - radykalny „Polska Narodowa" przyniósł przed świętami szereg ciekawych artykułów. Antoni Różycki proponuje założenie „Brygad Straganiarskich", które ułatwiłyby opanowanie handlu drobnego robotnikom i chłopom Polakom.

W dwu artykułach „Obłudna gra socjal - komuny" i „wściekłość" zdemaskowanego „folksfrontu" Polska Narodowa uderza w perfidną politykę socjalistów i komuny.

Numer zawiera również omówienia broszury dr. Zaleskiego p. t. „Polska bez proletariatu". Rubryka „Pod pręgierz" i bogaty dział kroniki Łowicza Kutna, Skierniewic, Żychlina, Rogowa i Rawy zamykają numer.

Cały zbiór zboża w Kanadzie
zakupił rząd angielski

LONDYN, 30. 12. W ramach programu dozbrojeniowego rząd angielski, według „Daily Herald" zapewnił sobie prawo pierwokupu całego urodzaju zboża w Kanadzie. Pertraktacje w tej sprawie były prowadzone wspólnie przez ministrów handlu i koordynacji zbrojeń. Według tego samego dziennika, rząd angielski miał zapłacić za prawo opcji 500 milionów funtów.

„Daily Herald" donosi również o przygotowaniach do transportu zboża z Kanady do Anglii. W tym celu stare i nieużywane już prawie obecnie porty na wybrzeżach zachodnich i wschodnich Anglii i Szkocji, będą uruchomione, ponieważ wielkie porty Londynu New Castle i Glasgow są niewystrzczające.

„Daily Herald" dodaje w końcu, że minister koordynacji zbrojeń Inskip poczynił kroki celem zakupu znacznych ilości konserw i innych środków żywności.

Strajk w Wełnowcu zaostrza się
16 nowych postulatów robotniczych

KATOWICE, 30. 12. Strajk w hucie cynkowej „Hohenlohe" w Wełnowcu, o którym donosiliśmy, zaostrza się coraz bardziej, gdyż robotnicy nie zgodzili się oczekiwać, aż spór rozstrzygnięty zostanie przez komisarza demobilizacyjnego. Rozstrzygnięcie bowiem sprawy w ten sposób wymagałoby specjalnego badania stanu rzeczy na miejscu i dłuższej zwłoki, do której robotnicy nie chcą dopuścić.

Narazie na wniosek komisarza demobilizacyjnego, dyrekcja zgodziła się odroczyć wygaszenie pieca. Robotnicy w dalszym ciągu grożą jednak, że w najkrótszym czasie przerwą pracę przy innych piecach i pozwolą im wygasnąć. Wygaśnięcie pieców spowodowałoby potem znaczne koszty połączone z dalszym ich uruchomieniem.

Obok sprawy wygaszenia pieca przeciwko której zaprotestowali robotnicy, wysunęli oni 16 dalszych postulatów, w których domagają się poprawy dotychczasowych warunków pracy. Najbardziej dokuczliwą bowiem dla nich sprawą są świętówki, które w znacznym stopniu zmniejszają ich zarobki.

Strajk w dalszym ciągu ma charakter okupacyjny.

Narodziny dingo w Zoo

W czasie świąt w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie przyszły na świat trzy dingo. Zwierzęta te są dlatego specjalnie pożądane, iż dingo są na zachodzie Europy dosyć poszukiwane. Para młodych, gdy tylko można je będzie odłączyć od matki, wysłana będzie do ogrodu zoologicznego we Frankfurcie w celu zamiany, jako część rekompensaty za parę strusi amerykańskich.

Wypłata pensji za r. 1938
kawalerom „Virtuti Militari"

Biuro kapituły orderu wojennego „Virtuti Militari" komunikuje: Pensje za order „Virtuti Militari" za rok 1938 będą wypłacały kasy urzędów skarbowych, począwszy od dnia 3 stycznia 1938 roku.

Biuro kapituły rozesłało do wszystkich kas urzędów skarbowych w dniu 15 grudnia 1937 roku odpowiednie wykazy.

Kawalerowie ord. woj. „V. M.", którzy nadesłali zawiadomienia o zmianie adresu do 15. XII 1937 r., zostali również pomieszczeni na wykazach kas urz. skarbowych według nowych adresów.

Nowy Rok witamy w Café Clubie

Nadchodzi chwila rozstania się ze Starym Rokiem. W tę uroczystą noc spotkamy się niewątpliwie wszyscy w salonach Café Clubu, gdzie tegoroczny Sylwester wypadnie szczególnie imponująco. Do użytku gości oddane zostaną wszystkie sale Kawiarni i Dancingu, a pięć orkiestr przygrywać będzie biesiadującej i tańczącej ochoczo publiczności. Liczni krajowi i zagraniczni artyści uzupełnią obfity program. W salach na pierwszym piętrze urządzony zostanie oryginalny wiedeński Heuriger, gdzie przy lampce wina witać będziemy Nowy Rok. Rezerwowanie stolików odbywa się od 6 do 8 pp. w Dyrekcji Café Clubu, kawiarnia, tel. 2.89-97, Dancing tel. 4.90-54.

Dzieci pozostawione bez opieki
udusiły się dymem

Na posterunek policji w Falenicy zgłosiła się Antonina Scharuck (Falenica) i zameldowała, że idąc z wizytą zabrała dwoje starszych dzieci, a pozostawiła w domu 2-letniego Stefana i 10 miesięcznego Juliana bez opieki.

W czasie jej nieobecności od silnie rozpalonej rury od piecyka zapalił się kufer, w którym znajdowała się bielizna. Gryzący dym wypełnił izbę. Wskutek czadu dzieci zadusiły się.

Gdy matka powróciła do domu dzieci już nie żyły. Przy pomocy sąsiadów ugaszono ogień.

Nowa placówka pocztowa
na Żoliborzu

Od 1 lutego uruchomiona będzie nowa placówka pocztowo-telekomunikacyjna przy zbiegu pl. Wilsona i ul. Mickiewicza.

Dotychczas Żoliborz, liczący przeszło 40.000 mieszkańców, był upośledzony pod względem obsługi pocztowej, gdyż mieszkańcy tej dzielnicy mieli możność korzystania jedynie z urzędu pocztowego 21, mieszczącego się przy pl. Inwalidów, w nieodpowiednim, gdyż b. ciasnym lokalu.

Wiadomości gospodarcze

IV POLSKI KONGRES DROGOWY

W dniach 3—5 stycznia 1938 r. obradować będzie w Warszawie w gmachu Politechniki IV Polski Kongres Drogowy, na który zjedzie około 400 uczestników z całej Polski. Prócz bowiem członków Stow. Pol. Kongresów Drogowych, w Kongresie wezmą udział przedstawiciele sfer fachowych, związków samorządowych, organizacyj gospodarczych, działaczy samorządowych, organizacyj turystycznych i przemysłu drogowego.

NOWA HALA TARGOWA W GDYNI

Zlikwidowano w Gdyni rynek warzywny przy ul. Abrahama naprzeciw poczty. Część straganów została przeniesiona do hali targowej zaraz po jej uruchomieniu; obecnie następuje przeniesienie reszty stoisk.

PRODUKCJA I ZBYT KOKSU W LISTOPADZIE

Statystyka produkcji i zbytu koksu i brykietów w listopadzie b. r. wyrażała się w następujących cyfrach.

Jeśli chodzi o koks, to w ciągu 30 dni roboczych wyprodukowano 195.296 tonn, z czego zbyt w kraju wynosił 171.361 tonn, eksport 28.209 ton. W ciągu 24 dni roboczych wyprodukowano w listopadzie 20.814 ton koksu, z czego zbyt w kraju wynosił 20.223 tonn, a eksport 662 tony.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH W POŁOWIE GRUDNIA

Stan zasiewów ozimych w dniu 15 b. m. ustalony na podstawie 8750 sprawozdań korespondentów rolnych G. U. S. przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco: (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan w dniu 15 listopada r. b., druga — w dniu 15 grudnia roku ub.): pszenica 3.6 (3.6 — 2.9), żyto 3.8 (3.9—3.0), jęczmień 3.5 (3.6 — 3.0), rzepak 3.8 (3.8 — 3.3), koniczyna 3.1 (3.1 — 3.1). Stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły.

Ciepła oraz w miarę wilgotna jesień sprzyjała rozwojowi zasiewów ozimych oraz ukończeniu prac w polu. W porównaniu do szacunku z dn. 15 listopada br., oziminy nie uległy większym zmianom.

ABC sportowe

Narodowa drużyna atletów
Zawody kwalifikacyjne P. Z. A.

Polski Związek Atletyczny ustalił skład olimpijskiej drużyny narodowej w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W zapasach skład drużyny narodowej jest następujący:

Waga kogucia — Kuchta (Śląsk), Rokita (Warszawa), Pawlica (Łódź).

Piórkowa — Świętosławski (Warszawa), Marcęk (Śląsk), Neugebauer I (Warszawa), Kulesza (Łódź).

Lekka — Ślązak (Warszawa), Kucz (Śląsk), Chałupka (Poznań).

Półśrednia — Hinc (Łódź), Szajewski (Warszawa), Staniczek (Śląsk).

Średnia — Krysmalski (Śląsk), Liskowski (Łódź), Wilczarski (Pomorze).

Półciężka — Jakubowski (Łódź), Falkiewicz (Warszawa), Gwóźdź (Śląsk)

Cężika — Kozerski (Warszawa), Cymer (Łódź), Urgacz (Śląsk), Biskupski (Pomorze).

W podnoszeniu ciężarów w skład drużynyn narodowej weszli:

Waga kogucia — Himmel (Śląsk), Matuszewski (Poznań).

Piórkowa — Niedziela (Śląsk), Łażny (Łódź).

Lekka — Kreuzstein (Łódź), Derbot (Kraków).

Średnia — Sadowski (Warszawa), Stylec (Śląsk).

Półciężka — Kaszuba (Śląsk), Szczepański (Łódź).

Ciężka — Falkiewicz (Łódź), Urgacz (Śląsk).

Polski Związek Atletyczny zamierza przeprowadzić począwszy od dnia 1 stycznia zawody kwalifikacyjne w poszczególnych wagach z udziałem również zawodników, nie należących do drużyny narodowej. Członków drużyny narodowej obowiązywać mają specjalne przepisy, przy czym za przekroczenia grozi skreślenie z drużyny.

F. T. C. - Dąb 1:1

W środę wieczorem rozegrany został międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy FTC z Budapesztu a katowickim Dębem. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0. 0:1, 1:0).

Pierwsza tercja rozegrana w słabym tempie była zupełnie równorzędna. Węgrzy wypadli jedynie kombinacyjnie lepiej przy grze pierwszego ataku, w którym grał Kanadyjczyk Steaplefort.

W drugiej tercji Węgrzy początkowo mają lekką przewagę. Polacy mają kilka okazyj do zdobycia powodzenia, czemu przeszkodził doskonały Hircsak. Prowadzenie dla Węgrów zdobył Saroy.

W trzeciej tercji Ślązacy dążą za wszelką cenę do zmiany wyniku i wykazują przewagę nad grającymi defenzywnie gośćmi. W tej tercji Burda miał śliczne zagrania solowe, które zostały niestety zlikwidowane przez bramkarza. Wyrównującą bramkę zdobył z dalekiego strzału Artl. Ostatnie minuty należą zdecydowanie do gospodarzy, którzy nie mogą mimo to zdobyć zwycięskiego punktu.

Polska — Łotwa
w hokeju

W dniu 8 stycznia na boisku Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy Polską a Łotwą.

PHILIPS Superb 38 RADIO

PIĄTEK, 31 GRUDNIA

6.15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Gawęda K. Makuszyńskiego dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Boże Narodzenie w poezji i w pieśni" audycja. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Nasze młodnetki" — felieton. 17.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. B. Nagujewskiego. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy i Wiadomości sportowe. 18.10. Motywy egzotyczne w muzyce jazzowej (płyty) 18.30 Audycja dla wsi. 18.55 Teatr Wyobraźni: „Brat znajduje brata" — komedia radiowa w wyk. Tad. Frenkla, Z. Gryf - Olszewskiej, B. Wasiela i innych. 19.30 Kolędy polskie i stare kolędy szwajcarskie 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka. 21.00 Sylwester w Lublinie. Lubelska Orkiestra Symfoniczna i chór „Echo", pod. kier dyr. E. Dziewulskiego. Mała Ork. P. R. oraz soliści: Aniela Szlemińska (sopran), zespół wokalny „Siostry Burskie", Al Wasiel (tenor), Czwórka Radiowa i Henryk Ładosz (konferansjerka) W przerwach wywoływane będą popularne postacie radiowe na fale eteru.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 Gawęda Kornela Makuszyńskiego dla dzieci.

18.55 „Brat znajduje brata" — komedia radiowa.

19.30 Kolędy polskie (transmisja do Szwajcarii) i Kolędy szwajcarskie (transmisja ze Szwajcarii).

21.00 — 3.00 SYLWESTER W LUBLINIE.

Warszawa II.

13.00 Muzyka z płyt. 14.10 Koncert solistów (płyty). 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy Jana Różewicza. 18.00 Wolfgang A. Mozart: II akt op. „Don Juan" w wyk. „Glyndebourne Festival Opera Company" pod dyr. Fritza Buscha (płyty) 19.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 1. Nasi piosenkarze i humoryści. Konferansjerka Józefa Opieńskiego. J. Brochniczówna, Loda Halama, Tola Mankiewiczówna, Hanka Ordonówna, Zofia Terné, Mira Zimińska, Andrzej Bogucki, Chór Dana, Adolf Dymsza, Mieczysław Fogg, Ludwik Lawiński, Henryk Ładosz. Wesoła Piątka, Chór Juranda, Olga Kamieńska 2. „Kulig" — fragment z „Popiołów" St. Żeromskiego. 3. Orkiestra ludowa W. Suchockiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

11.45 Wiedeń. Koncert symfoniczny.

15.00 Brno. „La Traviata" — opera Verdiego (tr. z Teatru).

19.55 Lipsk. „Włoszka w Algerze" — opera Rossiniego.

20.00 Deutschlandsender. „Student - Żebrak" — opera kom. Milloeckera.

20.00 Sztutgart. „Wieczór z Chopinem" — obrazek muzyczny.

20.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny z Concertgebouw, Dyr. van Beinum. Sol. Egon Petri (fort).

21.00 Rzym. „Don Pasuale" — opera Donizettiego (tr. z Genui).

21.00 Wiedeń. Recital skrzypcowy Vasy Prihoda.

21.05 Budapeszt. Wieczór sonat Beethovena, w wyk. E. Dohnanyi'ego (fort.).

20.05 Praga. Koncert Filharmonii Czeskiej.

SOBOTA 1.I. 1938 R. NOWY ROK

8.00 Czas i kolęda „Nowy Rok bieży". 8.05 Poranny koncert orkiestry wojskowej. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła O.O. Dominikanów we Lwowie. 10.30 Boże Narodzenie w twórczości różnych kompozytorów. 11.10 Reportaż.

11.30 „Kalendarzowe kartki" — słuchowisko muzyczne dla dzieci. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 „Sonety krymskie" — A. Mickiewicza, muzyka St. Moniuszki.

13.20 Muzyka obiadowa: Melodie z całego świata w wyk. Orkiestry A. Hermana, St. Mikuszewskiego (skrzypce), Celiny Nadi (śpiew) i tercetu wokalnego. 14.45 Audycja dla wsi: „Wesołe słuchowisko noworoczne p. t. „Zamienmy się". 15.30 Gramy do tańca. Wyk.: Kapela ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego oraz zesp. taneczny P. Rynasa. 17.00 Kurant staroświecki: „Rok polski" — sceny obyczajowe z życia dworku polskiego w wyk. Anieli Szlemińskiej, E. Kuncewiczówny, J. Strachockiego. 18.00 Muzyka angielska. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: 19.45 Popularny koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego z udz. Ady Sari — sopran, M. Zabejdy — Sumickiego — tenor i St. Rachonia — skrzypce. 22.00 Muzyka taneczna (płyty).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

10.30 Boże Narodzenie w twórczości różnych kompozytorów.

12.03 „Sonety Krymskie".

13.20 Melodie z całego świata.

15.30 Muzyka taneczna.

17.00 Kurant staroświecki.

19.45 Orkiestra Polskiego Radia Ada Sari — sopran, Michał Zabejda-Sumicki — tenor, Stefan Rachon — skrzypce.

WARSZAWA II

24.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 1. Przemówienie. 2. Jasełka w/g. Or-Ota i kolędy. 3. Z naszych oper (płyty). 4. Noworoczna audycja harcerska. 5. Zespół St. Rachonia i H. Ładosz (śpiewki ludowe).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

21.00 Bruksela flam. Koncert ork. symfonicznej.

21.00 Mediolan. „I cavalieri di Ekebu" — opera Zandonaiego. Transmisja z Opery Królewskiej w Rzymie.

21.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.

22.00 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293,25; Bruksela 89.45; Gdańsk 100.00; Helsinki 11,65; Londyn 26.33; Nowy Jork 5,27 i jedna ósma; Nowy Jork (kabel) 5,27 i jedna czwarta; Oslo 132,40; Praga 18.51; Sztoholm 135.85, Zurych 121.85

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 78,25; II em. 77,75; dolarówka 42,00 — 42,25; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 66,50 — 66 88 (drobne) 65,00 — 65,25; 4 i pół proc. wewn. państw. 63,75; 5 proc. konwersyjna 67,00.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie seria V 62,75 — 62,25 — 62,50; 4 proc. ziemskie seria VI 53,50; 5 pr. L. Z. Warszawy (1933 r.) 68,38 — 68,00 — 68.25; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 61,50 — 61,25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 72,00.

Akcje: Bank Polski 111,50—112,50; Węgiel 29,25 — 29.50; Lilpop 60,75; Modrzejów 13,50; Ostrowiec 53,75; Starachowice 33,50 — 33,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50; zbierana 28.50—29.00; żyto I st. 23.50 — 24.00; owies I st. 22.00 — 22.75; II st. 20.25 — 21.00; jęczmień browarny 21.50 — 22.00; jęczmień 19.75 — 20.00; groch polny 27.00 — 28.00; Victoria 29 00 — 30.00 łubin niebieski 14.50 — 15.00; żółty 15.25 — 15.75, rzepak zimowy 56.00 — 57.00, letni 54.00 — 55.00, rzepik zimowy 52,00 — 53.00, letni 52 00—53.00, siemie lniane basis 90 proc 46.00 — 46.50, koniczyna czerw. sur 95.00 — 105.00, kon. biała 190 210, mak niebieski 81.00 — 83.00; mąka pszenna gat. I 45.00 — 48.00 gat. II 34.00 — 36.00 pastewna 20.00 — 21.00; żytnia gat. I 33 25 — 34.00, gat. II 24.50 — 25.50; razowa 25 75 — 26.50; otręby pszenne grube 17.00 — 17.50, średnie 15 25 — 15.75, miałkie 15.25 — 15.75, żytnie 14.50 —15.00; makuchy lniane 20.50 21.00 rzepakowe 18.00—18.50, śruta sojowa 24.00 — 24,50, słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8 50; siano słodkie prasowane 11.50 — 12.00 prasowane 9.50 — 10.50.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Nr. rozrachunku 2

Na zł. ______ gr. ______

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta: ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

Datek wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr rozrachunku 2

na zł. ______ gr. ______

złote słownie ______ gr. wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego | Numer nadawczy | Stępel okręgowy

Datek wpłaty

Mamy 10 tysięcy wynalazców

ŁÓDŹ, 30. 12. Na posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia Wynalazców w Polsce postanowiono zwołać do Łodzi I Wszechpolski Zjazd Wynalazców. Jak wynika z danych statystycznych Stowarzyszenia, na terenie Polski pracami nad wynalazkami zajmuje się około 10.000 osób.

Poczta w Nowy Rok

W sobotę, 1 stycznia 1938 r., urzędy pocztowe w Warszawie będą nieczynne. W dniu tym doręczanie podlegać będą tylko przesyłki expressowe i przekazy telegraficzne. W niedzielę, 2 stycznia, urzędy pocztowe będą otwarte od g. 9 do g. 11 i czynne będą we wszystkich działach służby nadawczej i odbiorczej. W dniu tym odbędzie się jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych. Telegram i telefon czynne będą jak zwykle. Ul. Nowogrodzkiej i Poznańskiej czynne będą jak zwykle dni przez cały dzień przy ul. Pierwotnej w ciągu całej doby. Tamże można będzie nabywać również znaczki pocztowe i nadawać listy polecone.

Burze nad Adriatykiem

RZYM, 30. 12. Nad całym wybrzeżem adriatyckim szalała śnieżna burza. W Trieście i okolicy wiatr osiągnął szybkość 100 km. na godzinę. Na południowym krańcu półwyspu — w Bari — spadł obfity śnieg.

Londyn i Paryż idą na ustępstwa

Kredyty dla Niemiec i Włoch

i współudział w eksploatacji kolonii

LONDYN, 29. 12. W tutejszych kołach politycznych utrzymują, **że pomiędzy Londynem, Paryżem i Brukselą toczą się narady dotyczące udzielenia Niemcom i Włochom kredytów.** W Londynie oczekiwane jest w najbliższych dniach przybycie b. premiera belgijskiego van Zeelanda, który miał już opracować plan odnośnej kwestii. Podczas gdy w Londynie i Paryżu panował dotychczas pogląd, że Berlin i Rzym w zamian za kredyty winny dać **gwarancje, że sumy te nie zostaną zużyte na cele dozbrojeniowe, plan van Zeelanda tego rodzaju gwarancyj rzekomo nie przewidu je, lecz idzie raczej w kierunku połączenia tego zagadnienia z problemem kolonialnym.** Pozatym miano również zaniechać żądania gwarancyj politycznych w sprawie uspokojenia Europy.

Cel ten ma być osiągnięty w ten sposób, że Niemcy i Włochy równocześnie z uzyskaniem kredytów mają otrzymać możliwość **współudziału przy eksploatacji gospodarczej terytoriów kolonialnych, za cenę chwilowego zrzeczenia się swych postulatów kolonialnych.** W ten sposób istnieje nadzieja zyskania na czasie dla omówienia problemów europejskich w atmosferze spokojnej.

Przypuszczają, że rządy niemiecki i włoski wyrażą zgodę na ten projekt, gdyż umożliwia on obu państwom zaopatrzenie się w nieodzownie potrzebne surowce przy równoczesnym uzyskaniu kredytów zagranicznych.

W Anglii liczą się z tym, że plan ten spotka się z opozycją lewicy. W londyńskich kołach finansowych projekt ten przyjęty został dość przychylnie, przy czym decydująca jest obawa **przed dalszym zaostrzeniem położenia międzynarodowego w Europie na wypadek pogorszenia sytuacji gospodarczej w Niemczech i Włoszech.**

Zacięte walki o Teruel

Załoga odpiera bohatersko

atak 50 tysięcy czerwonej armii

SARAGOSSA, 29. 12. Walka pod Terruelem staje się coraz zaciętsza. Podczas kiedy załoga starego miasta broni je przed nieustannymi atakami wojsk rządowych, trwającymi już od 15-tu dni, **armia pomocnicza, dowodzona przez gen. Aranda, posunęła się w środę wzdłuż lewego brzegu Guadalaviara jak również wzdłuż gościńca wiodącego do Celadas, zajmując tereny na północ i południowy zachód od Teruelu.**

Pozycje rządowe zdobyte zostały w walce wręcz, przy czym przyszło do walki na bagnety. Operacje piechoty wspierane są skutecznie przez narodowe lotnictwo, które bombardując pozycje rządowe oraz umocnienia przygotowywane przez oddziały wojsk rządowych w oczekiwaniu kontrofensywy narodowców. **Również artyleria narodowa bierze** w ofensywie wojsk **narodowych** żywy udział.

Podczas kiedy część sił rządowych, oblegających Teruel **w liczbie** 50.000 ludzi, stawia **opór** armii gen. Arandy, pozostałe **oddziały** starają się wszelkimi **środkami** zdobyć stare miasto, **bronione bohatersko przez garnizon** i ludność cywilną.

Obrońcy Teruelu odparli **dziś** szereg ataków **na stare miasto** i przetrwali niezwykle silne **ostrzeliwanie** przez artylerię i **miotacze** min. Bombardowanie to **zniszczyło między innymi wojskowy** szpital pomimo chorągwi z **czerwonym krzyżem, umieszczonej** na dachu budynku. **Załoga Teruelu nadała dzisiaj również wiadomość przez radio, że bronić się będą do ostatniego tchu oraz zapewniając, że miasto nigdy nie wpadnie w ręce wojsk rządowych.**

Rezolucje komisji senackiej

Skończyć z luksusowym budownictwem

za pieniądze społeczne

W dalszym ciągu środowego posiedzenia senacka komisja prawnicza uchwaliła również **rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia programu sfinansowania budownictwa mieszkań małych, t. j. nie większych ponad dwa pokoje z kuchnią. W takich rozmiarach aby stworzyć na rynku mieszkaniowym sytuację, która** by czyniła zbędną ustawę o ochronie **lokatorów.** Program winien obejmować finansowanie budownictwa publicznego z budżetu państwowego, oraz innych źródeł, a zwłaszcza instytucyj ubezpieczeniowych i finansowych budownictwa prywatnego przez kredyty ulgowe i ulgi podatkowe, oraz przez stworzenie **udogodnień dla budowania domów robotniczych przez przedsiębiorstwa.**

Wezwano rząd do przedłożenia **noweli o ulgach przy wymiarze podatku dochodowego, tak, aby ulgi stosowały się wyłącznie do domów o mieszkaniach małych i to bez luksusowego ich wykończenia.**

W dalszym ciągu komisja rozpatrzyła projekt ustawy o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych i przedłużyła termin moratorium do 1-go czerwca 1938 r., nie zaś do 1-go kwietnia 1938 r., jak to uchwalił Sejm, oraz wprowadziła zasadę wzajemności międzynarodowej wobec cudzoziemców.

Pozatym komisja przyjęła rezolucję wzywającą rząd do utworzenia instytucyj kredytu długoterminowego dla nieruchomości miejskich.

Irlandia zmieniła się w Eire

Wielkie uroczystości w Dublinie

LONDYN, 29. 12. W dniu dzisiejszym odbyły się w Dublinie eficjalne uroczystości z okazji **nadania nowej konstytucji wolnemu państwu Irlandii, które odtąd zwać się będzie Eire.**

W godzinach rannych przeszedł ulicami miasta w kierunku katedry pochód, na którego czele kroczył premier de Valera w otoczeniu członków gabinetu. Równocześnie odbyła się uroczystość dla protestantów w katedrze św. Patryka.

Dla uczczenia tej historycznej chwili oddano 21 strzałów armatnich, po czym na ulicach miasta odbyła się defilada miejscowego garnizonu. Na wszystkich gmachach rządowych i domach prywatnych powiewały chorągwie irlandzkie, za wyjątkiem kwatery generalnej republikanów ekstremistów, na której wywieszono żałobną chorągiew.

Według nowej konstytucji, de Valera będzie nadal premierem. Nowy zaś prezydent zostanie wybrany w ciągu najbliższych 6 miesięcy na okres 7-letni.

Rozsądny głos litewski

w sprawie porozumienia z Polską

WILNO, 29. 12. Z Kowna donoszą: Katolicki „20 Amzius" zamieścił wywiad, udzielony współpracownikowi tego dziennika **przez b. premiera dr. L. Bistrasa.**

Na zapytanie, jak zapatruje się na **bezpieczeństwo trzech państw bałtyckich,** dr. Bistras **wyraził pogląd, że bezpieczeństwo tych państw może być zagwarantowane jedynie przez rozszerzenie ich związku na Polskę, gdyż rozszerzenie** związku na północ — na Finlandię i państwa skandynawskie jest trudne do zrealizowania.

Zaznaczając, iż realizacja związku, składającego się z Litwy, Łotwy, Estonji i Polski, napotyka na trudności ze względu na stanowisko Litwy. Dr. Bistras oświadczył z naciskiem: **„Lepiej szukać jakiegokolwiek bądź modus vivendi z Polską, aniżeli ryzykować los państwa".**

Należy zaznaczyć, że jest to już drugie tego rodzaju wystąpienie dr. Bistrasa, które odzwierciadla jego osobiste poglądy na stosunki polsko-litewskie.

Aresztowanie hr. Drohojowskiego

na wniosek prokuratora

PRZEMYŚL, 29. 12. Po ogłoszeniu wyroku w procesie Drohojowskiego i towarzyszy, **sąd na wniosek obrony postanowił zmienić środek zapobiegawczy i wypuścić dwu głównych oskarżonych, t. j. Drohojowskiego i Kasprzaka na wolną stopę. Na postanowienie sądu wniósł prokurator** zażalenie, a sąd okręgowy w Przemyślu w składzie trzech sędziów powziął uchwałę uchylenia postanowienia sędziego orzekającego z dnia 20 b. m. odnośnie wypuszczenia na wolną stopę oskarżonych Drohojowskiego i Kasprzaka i polecił **obydwu ponownie osadzić w więzieniu.**

Po wykonaniu powyższej uchwały funkcjonariusze wydziału śledczego **aresztowali dziś** w godzinach południowych **w Jaroslawiu Jana hr. Drohojowskiego i Kasprzaka** i odstawili ich do więzienia przy sądzie okręgowym w Przemyślu.

Za grzechy komisji wyborczej

Parlament rumuński będzie rozwiązany

BUKARESZT, 29. 12. Rozeszła się dziś pogłoska, **że nowy gabinet nie stanie przed obecnym parlamentem, który będzie rozwiązany drogą anulowania orzeczenia centralnej komisji wyborczej.** Bowiem wbrew przepisom komisja ta ogłosiła wyniki wyborów do izby nie w ciągu 24 godzin, ale dopiero po 8 dniach. Nowe wybory odbyłyby się w takim wypadku wczesną wiosną.

Koła polityczne wskazują, że unieważnienie orzeczenia komisji wyborczej miało już miejsce w r. 1918, kiedy to rozwiązano tą drogą parlament w okresie rządów premiera Margilomana.

Rząd Rzeszy nie sprzeciwi się

powrotowi ces. Wilhelma do Niemiec

BERLIN, 29. 12. W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w niektórych dziennikach zagranicznych, **jakoby b. cesarz Wilhelm pragnął powrócić do Niemiec** i jakoby życzenie to spotkać się miało z przychylnym echem w Berlinie. W **tutejszych** kołach miarodajnych **oświadczają, że nie dotychczas nie wiadomo o podobnym życzeniu b. cesarza,** a tymbardziej o rzekomym przychylnym stanowisku **berlińskich** czynników rządowych.

Koła tutejsze **powstrzymują** się jednak od zaprzeczania **tym** pogłoskom, oświadczając, że **tego** rodzaju **życzenie b. cesarza było** by poniekąd **zrozumiałe. Jest rzeczą bardzo możliwą, iż pragnie on wrócić do ojczyzny, zaś ze względu na jego bardzo podeszły wiek, jakiekolwiek roszczenia dynastyczne lub działalność polityczna na terenie Rzeszy byłaby chyba wykluczona.**

Kiedy odbędzie się

Sprawa Doboszyńskiego?

LWÓW, 29. 12. ATE donosi: „Sprawa Doboszyńskiego, która jak wiadomo toczyć się ma przed lwowskim sądem, nie została do tej pory wciągnięta na listę rozpraw, które odbędą się w styczniu przed lwowskim sądem przysięgłych. Wynika stąd, że Doboszyński stanie przed sądem nadzwyczajnym lwowskich przysięgłych, albo też sądzony będzie przez trybunał 3-osobowy".

* *
*

Wniosek ATE, który mówi o nadzwyczajnym sądzie przysięgłych względnie o trybunale 3 osobowym jest zupełnie niezrozumiały. Kodeks Postępowania Karnego nie przewiduje żadnych „nadzwyczajnych" sądów przysięgłych, a jak wynika z art. art. 450 i 451 K. P. K. sprawa, w której wyrok sądu przysięgłych został uchylony przez trybunał musi się znaleźć na następnych rokach przed innym kompletem sądu przysięgłych. Proceduralnie byłoby niedopuszczalne oddanie sprawy Doboszyńskiego do rozpatrzenia trybunałowi zwykłemu.

Sprawdził
Wpisał
Nr. listy rozrachunkowej
Dział ogłoszeń

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tylko wpłaty oraz sumy, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości za kartę pocztową.

Rabunek

2 milj. franków

TROYES, 29. 12. Dziś **nieznani** bandyci dokonali napadu rabunkowego na 2 inkasentów bankowych, którzy znajdowali się w drodze do tutejszej filii **Banku** Francji, celem zdeponowania **tam** 2 milionów franków. **Napastnicy** zdołali obezwładnić obu inkasentów i zbiec ze zrabowanymi pieniędzmi.

22 wagony zboża

pastwą płomieni

TARNOPOL, 29. 12. Na skutek **zawalenia się desek na strychu hali maszynowej zapalił się od żelaznego komina materiał drzewny i spowodował pożar młyna walcowego wraz z budynkami gospodarczymi, będący własnością Rubinsteina Mozesa i S-ki w Antoninie obok Radziechowa. — Młyn spłonął doszczętnie. Nadto spaliły się 22 wagony zboża i mąki. Szkoda wynosi 450.000 zł.**

Trzęsienie ziemi w Peru

LIMA, 29. 12. W pasmie górskim Huancamba odczuto silne wstrząsy podziemne. Wiele wsi zostało zburzonych. 25 osób zostało zabitych, 50 ciężko rannych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.338 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel 8-13-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5,50. W Austrii, Czechosłowacji W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kunczyński.